**Nr. 63.** We Lwowie Niedziela dnia 18. Marca 1877. **Rok X.**

**Wychodzi codziennie.**

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

**Numer kosztuje 10 centów.**

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów, w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.



**Lwów** 17. marca.

Uwaga całej Europy zwrócona jest w tej chwili na Londyn, od odpowiedzi bowiem gabinetu angielskiego na najnowsze propozycje moskiewskie zależeć będzie najbliższy zwrot w międzynarodowej polityce europejskiej. Moskwa przyznaje łaskawie Turcji termin dwumiesięczny do wypełnienia żądań „Europy“, ale chce oraz, ażeby wszystkie mocarstwa zobowiązały się protokolarnie, nie przeszkadzać temu, ktoby w razie „niepoprawności“ Turcji wypowiedział jej wojnę. Turcja nie może uczynić zadość temu warunkowi, bo parę tysięcy rubli moskiewskich wystarczy, ażeby przez dwa miesiące utrzymać niepokój w Bośnii, Hercogowinie i Bułgarji. Żądania moskiewskie dadzą się tedy streścić w tych słowach, że car chce mieć „carte blanche“ co do kwestji wschodniej, i zapewnić się z góry, iż nikt mu nie będzie przeszkadzał, gdyby mu się udało pokonać Turków w boju. Mówią, że Prusy zgodziły się na to — niektórzy mówią nawet, że i Austrja nie będzie robić opozycji, ponieważ pia desideria moskiewskie brzmią z tego samego tonu, co memorandum berlińskie. Wątpimy, by hr. Andrassy mógł wiązać się tak dalece, co się zaś tyczy Anglji, można być pewnym, iż gabinet jej nie podpisze żadnego zobowiązania w duchu powyżej określonym. Oprócz Anglji znajdą się zapewne i inne mocarstwa które będą tak śmiałemi założyć *veto* przeciw postulatom moskiewskim. Wówczas miałaby jeszcze zawsze Moskwa, gdyby jej wewnętrzna konieczność nie parła do wojny, tę furtkę otwartą, że skoro mocarstwa nie przyjęły jej projektu, to może przyjmą inny — i akcja dyplomatyczna mogłaby rozpocząć się na nowo. Zdaje się wszakże, że carstwo nie zniesie tak długo finansowego ciężaru, jaki nań wkłada mobilizacja, i że skoro będzie pewnem Prus, rozpocznie wojnę, licząc na to, że wypadki nie skłonią ani Anglji, ani nikogo więcej do interwencji. Położenie Moskwy jest pod pewnym względem podobne do położenia Napoleona III. w chwili wybuchu wojny z Prusami w r. 1870 i w chwili, gdy wyszło na jaw, że siły zbrojne Francji są niewystarczającemi. Napoleon III. liczył na to, że wojna skończy się na jednej albo na dwóch bitwach, bez konsekwencyj zbyt groźnych, i że za wdaniem się Europy, nie trudno będzie zawrzeć pokój. Ponoś i Moskwa czuje już, że zbyt ambitne i daleko idące plany nie dadzą się teraz przeprowadzić na półwyspie bałkańskim, ale ma oraz nadzieję wyjścia z honorem z pojedynku z Turcją. W Anglji z drugiej strony zdaje się przeważać mniemanie, że na razie przewaga Moskwy nie jest zbyt groźną, i że można dopuścić do wojny. W przeciwnym razie, dyplomacja angielska potrafiłaby może była wywołać jakieś zbiorowe oświadczenie mocarstw, któreby i szachowało Moskwę i ułatwiało jej odwrót. Być może, że jeszcze nastąpi coś podobnego — na każdy sposób atoli z tonu odpowiedzi angielskiej na propozycje Moskwy wnosić będziemy mogli z pewnością, czy wiosna przyniesie nam pokój, lub wojnę.

## Stosunki sądownicze.

**Przemyśl** 15. marca. Zawiązało się właśnie w Przemyślu stowarzyszenie dietarjuszów sądowych, celem niesienia swym członkom pomocy w razie choroby i innych nieprzewidzianych wypadków. Nieraz podniesioną była w dzienniku kwestja dietarjuszów, która u nas w Przemyślu nie mniej jest piekącą; nędza bowiem tych ludzi doszła już rzeczywiście do ostatnich granic; płaca ich wynosi od 8 do 25 zł. miesięcznie za 8 godzin dziennej pracy, a każdy przyzna, że wynagrodzenie takie w naszych stosunkach nie wystarcza nawet do uchronienia się od głodowej śmierci. — Wyzyskiwanie pracy tych nędzarzy jest w istocie oburzającem, i dziwić się tylko wypada, że znachodzą się jeszcze ludzie, którzy dają się wyzyskiwać w ten sposób, zamiast spieniężyć swą pracę w jakimkolwiek innym kierunku, bo wszak najskromniejsze zajęcie, nawet tłuczenie kamienia na gościńcu przyniesie więcej dochodu, aniżeli posada dietarjusza. Zawiązują się w kraju stowarzyszenia ochrony zwierząt, ale o stowarzyszeniu ochrony ludzkości od wyzyskiwania i głodu, nikt dotąd nie pomyślał; gdy u nas w Przemyślu zawiązało się stowarzyszenie ochrony zwierząt, pozyskało zaraz na wstępie 120 członków, bo ratować dręczone cielęta i niewinnie prześladowane prosięta, to dziś w modzie, — obaczymy, wielu znajdzie się takich, którzy zechcą wesprzeć z głodu prawie mrących ludzi!

Rozeszła się tu pogłoska, że prezydent sądu obwodowego dr. Trusz, stara się o przeniesienie do gremium sądu wyższego; ta sama pogłoska krąży o prezydentach sądów obwodowych w Złoczowie i Kołomyi; jest to charakterystyczny objaw w sądownictwie krajowem. — Przez lat 22 pracuje sądownictwo krajowe temi samemi siłami, pomimo że czynności w czwórnasób się zwiększyły; pan minister nie dba o sądownictwo galicyjskie, posłowie nasi w Radzie państwa tak sobie postępują, jak gdyby byli wybrani na to, by pobierali diety i milczeli, tymczasem sądownictwo nasze upada z dniem każdym dla braku sił do pracy; nie pomaga ani nacisk ze strony przełożonych, ani rozkazy i upomnienia, ani nareszcie często zdarzające się zbyt szorstkie obchodzenie się przełożonych z sędziami, sędzia bowiem każdy, mając jedną tylko głowę i dwoje rąk, nie podoła pracy za czterech, skutkiem czego sądownictwo chroma. — Prezydenci sądów starają się wszelkiemi możliwemi sposobami o to, by machinę tę utrzymać w ruchu, nie szczędzą nakazów ani gróźb, cyrkularzy, upomnień, ani wreszcie przykrego, często godności sędziowskiej ubliżającego obchodzenia się z sędziami, lecz gdy widzą, że to wszystko nie pomaga, że z próżnego nie naleje, że niepodobna prowadzić sądownictwa bez sędziów, wolą porzucić prezydenturę, aniżeli narażać się na odpowiedzialność dla braku sił do pracy, a jeżeli minister sprawiedliwości będzie i nadal traktować sądownictwo nasze tak po macoszemu, doczeka się wkrótce tego, że nie znajdzie prezydentów dla sądów galicyjskich. — W ostatnich czasach pomnożono wprawdzie siły w sądownictwie, ale w jakiż to sposób? — oto utworzono trzy nowe posady radców dworu przy najwyższym trybunale we Wiedniu i kilkanaście posad bezpłatnych auskultantów w kraju, którzy mają brak sędziów pokryć, — nie jest że to ironja? czyż minister sprawiedliwości ośmieliłby się tak bagatelizować najżywotniejsze kwestje kraju, gdyby nasza delegacja nie była tak niedołężna, gdyby pojęła swoje obowiązki, gdyby nie odgrywała rolę marjonetek poruszających się według woli i wskazówek ministerstwa.

## Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

**Bukareszt** 16. marca.

(K) Podając o demobilizacji armji rumuńskiej, wyrażaliśmy nasze powątpiewanie, aby rząd tutejszy na prawdę miał zamiar coś podobnego przeprowadzić. To niedowierzanie podzielali również: senat tutejszy, znakomita część dziennikarstwa i publiczności, nie sprzyjające wielkim planom wojennej spółki moskiewskiej. Dziwnym trafem znalazł się ktoś w innem piśmie polskiem, co z ostrym sądem wystąpił wręcz przeciwko podobnemu posądzaniu ks. Karola i p. Bratjana. Znana bajka powiada: golił się brzytwą człowiek, ale gdy małpa potem zechciała zapróbować jej ostrza — wnet sobie gardło poderznęła. — Ostry był sąd, to prawda — ale cóż, kiedy najświeższy fakt zarznął bez litości jego prawdziwość. Oto dzisiaj właśnie tenże sam rząd książęcy ogłosił (zapewne w celach demobilizacji?!) formację bagatelki — bo aż dwóch nowych pułków artylerji. Dla Rumunji obciążonej długami, to znaczy tyleż, co sformowanie np. nowej armji 100-tysięcznej dla Austrji. Na tem nie koniec, w kołach wojskowych uporczywie utrzymuje się pogłoska o wspólnem działaniu zjednoczonych armij moskiewskiej i rumuńskiej, z tem jednak, że ostatnia wystąpi w pole wtedy, gdy pierwsza zwycięzko sforsuje przeprawę Dunaju.

Jednocześnie rozeszła się tutaj ze sfer rządowych pogłoska, jakoby Moskwa zaproponowała Rumunji, powrócenie jej oderwanej części Bessarabji traktatem paryskim; w zamian za co Rumunja zostałaby wynagrodzoną wyspami na Dunaju, znajdującemi się dzisiaj w posiadaniu tureckiem. Zamienił stryjek siekierkę na kijek. Rząd wprawdzie temu sam zaprzecza. Trudno też przypuścić, aby w rzeczywistości tak wyglądała powyższa propozycja: oto czy nie jest przypadkiem prawdziwszą wersja, podług której prócz wysp tureckich, Rumunja w zamian za Bessarabję, dostałaby jeszcze spory kawał wilajetu Dunajskiego? Wielu twierdzi tutaj, że tak jest rzeczywiście. Niedyskretna ta rewelacja jak zdaje się została puszczoną umyślnie, aby zatrzeć złe wrażenie wywołane formacją nowych pułków artyleryjskich. Znajdzie się też spora liczba poczciwców, co uwierzą, że rząd chwycił się tak energicznego środka, aby zagrodzić Moskalom przekroczenie granicy rumuńskiej. P. Bratjano zna dobrze swój ludek, i zawsze w porę potrafi nim pokierować.

Dobra to byłaby wprawdzie rzecz powiększyć Rumunję kawałkiem Turcji; zachodzi tylko pytanie, zkąd wziąć pieniędzy na prowadzenie wojny? Budżet zawotowany przez Izby wykazuje dochodów na 80 miljonów, a rozchodów na 89 miljonów. Deficyt więc na rok 1877 będzie wynosił 9 miljonów. Dodając do tego 35 miljonów długu bieżącego, pozostałego z 1875 i 1876 r.; następnie deficyta rozmaitych kas rządowych, ziemskich, dominikalnych itp., które wynoszą też około 30 miljonów; dalej, niedobór z r. 1876 wynoszący w zaległościach 50 miljonów, na budżet 96 miljonów, niedobór, który pomimo odpowiedzialności gmin, zawsze w 1/5 przynajmniej zostanie niepokryty — pozostaje więc do pokrycia 114 mil., a dodawszy do tego 42 mil. przeznaczone na budowę linji kolei żelaznej Plojeszti-Predial, zostającej w ruchu od roku przeszłego, ogólna suma do zaspokojenia wyniesie 156 mil., co jak na Rumunję wcale imponująco wygląda i nie pozwala zdaje się myśleć o jakichś nowych wydatkach. Tej mizerji skarbowej odpowiada nędza prywatna; nietylko handel i przemysł są w zastoju dla braku gotówki, ale i znaczniejsze zakłady kredytowe jak bank bukareszcki, bank brailski, Towarzystwo finansowe rumuńskie, dom handlowy Jakuba Poumay — musiały się podać do likwidacji. Nikt nie zaprzeczy, że podobny stan finansowy wcale nie rokuje rządowi, aby mógł wynaleść w razie nagłej potrzeby u siebie kredyt, bo co do zagranicznego — to o tym nawet marzyć nie powinien.

Pomimo to wszystko rząd tutejszy widocznie nosi się z myślami wojowniczemi, a prócz nowych formacji stara się o utrzymanie nieporozumień i zatargów z Turcją. W senacie interpelowano, dla czego W. Porta dotąd nie odpowiedziała na notę jen. Ghiki, domagającą się właściwego określenia stanowiska Rumunji do nowej konstytucji — ale ministerjum zbyło to, ni tem ni owem, widocznie nie chcąc z rozmysłem przed czasem forsować tej kwestji w Stambule. Zatargi na wyspie Hamea, naprzeciwko Pyrgos jakoś dotąd nie mogą być załatwione, a to jedynie w skutek upierania się delegata rumuńskiego. Słowem ze wszystkiego przebija myśl rządu — zostawienia sobie furtki na wypadek rozpoczęcia zaczepnych kroków przeciwko Turcji. Czyż przy podobnych projektach może być mowa na serjo o demobilizacji?

## Proces „Waletów Czerwiennych.“

(Ciąg dalszy.)

Siódmego bieżącego miesiąca w pozaprzeszły wtorek, po szesnastu dniach rozprawy, skończyło się nareszcie postępowanie dowodowe, poczem nastąpiło odczytanie mnóstwa aktów, jakoteż obejrzenie najrozmaitszych przedmiotów, zabranych przy rewizji u obżałowanych przed dwoma laty. Mylnie wydrukowano w przedostatnim numerze o jakichś „łotrzykach;“ powino być „żydzi;“ wszyscy przecież obżałowani byli skończonymi łotrami, a pomiędzy nimi sporo wyznania mojżeszowego. Jeden z nich, nazwiskiem Breszcz, był powodem ogólnej wesołości. Przewodniczący kazał wnieść paki, w których niby to Breszcz, na współkę z drugim starozakonnym, Lewinem, oraz Protopopowym i Massarim, ysyłali z Moskwy towary za zaliczką frachtową, do Petersburga, Smoleńska itd. Po otworzeniu pak, w każdej z nich zamiast herbaty lub futer znalezionο mniejszą pakę, a w tej jeszcze mniejszą, a w mniejszej jeszcze bardziej mniejszą itd. aż do małych pudełeczek zaledwie kilka cali sześciennych objętości. Wyglądało to na jakieś „hocus pokus“ pokazującego sztuki z pudełkami, wszyscy obecni śmiać się poczęli, a najgłośniej ci właśnie z Waletów, którzy tą sztuką przed dwoma laty skrzywdzili stowarzyszenia transportowe na kilka tysięcy rubli — tak im to jeszcze zabawnem się zdawało! Gdy się uciszono, rzecz przewodniczący: — Panie Breszcz, czy to te same pudła pudełka, co miały być niby towarem? Proszę mi pozwolić obejrzeć, odpowiada Breszcz serjo i śmiałym krokiem wychodzi na środek sali. — Tak, to te same, po obejrzeniu rzecze zawsze serjo, z wyjątkiem tylko najmniejszego, którego sobie nie przypominam. — Huczny śmiech radości Waletów powitał ten koncept Breszcza, który formalnie drwił sobie i z trybunału i z sędziów przysięgłych i z całej publiczności. Między innemi corpus delicti, były rewolwery, różne dokumenta, pieczęcie, bardzo misternie podrabiane karty szulerskie Szpejera, a nareszcie bileciki i listy miłosne Protopopowa do pani Szpejer. Jest ona z domu, jak wyczytujemy w ostatnim numerze *Gołosu*, księżniczką Katarzyną Enikiejew; ją to kupił Protopopow od Szpejera za 12.000 rubli. Prawie wszystkie listy zaczynały się w ten sposób: „Koteczko moja!“ lub „Katisz moja!“ (zdrobniałe od Katarzyna), a dalej: „czekam na ciebie moja ty Katisz droga; *viens mon adorée*, niech cię przycisnę do mej piersi płomiennej“. lub: „Katia, na miłość Boską, przebacz mi durniowi i nie myśl *que c'est une afaire* z kobietami; *à bientôt*“. Widać, że pani Szpejer była zazdrośną, miała mu za złe życie hulaszcze i chciała go poprawić; z toku rozpraw okazało się, że pani Szpejer podobno nie wiedziała o łotrowstwach kochanka swego.

Początek Waletów datuje od roku 1868; największy ich ogień przypada na nas 1870—1875. Łapano nieraz częściowo, sadzano niektórych do turmy, potem wypuszczano lub nie wypuszczano, ale dopiero na wiosnę 1875 roku wzięto się do nich na serjo. Broili bezkarnie przez tak długi czas dla tego, bo nigdy policja na prawdę do nich się nie zabrała, będąc sowicie za to opłacaną. I nie tylko policja, lecz nawet dozorcy więzień i straże, były na ich rozkazy. Faktem jest, że dozorca głównego więzienia w Moskwie, niejaki Biletow był na usługach pp.: Plechanowa, Neofitowa, Wereszczagina i innych, którzy rozmaitemi czasy znajdowali się pod kluczem jego. Aresztanci robili wszystko co chcieli. Nie gdzieindziej jak tylko w ostrogu, podrabiało się najwięcej weksli i akcyj (wszystkiego przeszło na 280.000 rubli zdołano wyłapać fałszywych papierów), i z ostrogu też aresztanci rządzili rzeczpospolitą, miastem. Układali plany kradzieży i oszustw, nawet posady rozdawali. Taki naprzykład aresztant Neofitów lub Plechanów (byli obywatele i szlachta dawna), mając wpływy w mieście, dawali posady przy bankach, naturalnie tym tylko, których byli pewni, że przyłożą rękę do zbrodni. Komisja śledcza w chęci przekonania się, czy naprawdę aresztanci tyle mogą, podesłała była ajenta policyjnego do Neofitowa, niby to z żądaniem sfałszowania jakiejś akcji jakiegoś banku. Neofitów dał się złapać i nietylko dostarczył (rozumie się za grubą gotówkę) kilka sfałszowanych akcyj czy też weksli bankowych, z których jeden na 70.000 rubli opiewał, lecz nadto namawiał tegoż Łazarewa: „Wstąp pan do banku takiego to a takiego, ja panu miejsce wyrobię, a później skradniesz takie to a takie księgi i papiery itd.“ Nadzwyczaj są pod tym względem ciekawe zeznania obżałowanego Szczukina lecz zmuszeni jesteśmy pominąć je z powodu brudów, o jakich Szczukin mówił. Dość, że aresztanci żyli w ostrogu jak w hotelu, jakby kawalerowie bogaci; n a n i c z e m literalnie im nie zbywało, mieli wszystko czego tylko pragnęli, robili wszystko i byli w ciągłych stosunkach z Waletami w mieście, dyrygując najczęściej ich zamiarami. Swoboda do takiego stopnia dochodziła, że naprzykład „kawaler“ Ogień-Dogonowskij przebrawszy się za oficera, w biały dzień przyjeżdżał do ostrogu; warta oddawała honory, dozorca więzienia, p. Biletow, wpuszczał do kaźni, i fałszywy pan oficer i kawaler wielu orderów, pan Ogień-Dogonowski, konferował z przyjacielem swym panem Plechanowym najspokojniej w świecie gdzie i jak co ukraść, kogo oszukać lub obedrzeć, a następnie dzielił się zdobyczą. Ten Plechanów, możny obywatel, o mało co nie był wybrany marszałkiem szlachty powiatu wereiskiego; skończył uniwersytet i był wielkim „wolnodumcem“ lat temu dziesięć. Wszyscy zresztą obżałowani z wyjątkiem kilku kupców i żydów, odebrali edukację, mówią dobrze po francuzku, i nie jeden z nich nawet skończył uniwersytet za granicą. Długa ich bezkarność tem się jeszcze tłumaczy, że pochodząc z majętnych rodzin, mieli wszędzie plecy i stosunki.

Dwudziestego ósmego marca 1875 roku, p. Spejer w mieszkaniu swem wyprawiał orgję. Bóg, religja, obowiązki, cnota, przyzwoitość, cześć, wstyd, życie przyszłe — wszystko jest głupstwem według zdania Waletów. A zatem, jeśli używać — to już używać, jeśli hulać — to już tak hulać, ażeby cała Moskwa z podziwienia w ręce klasnęła. Wymyślili więc rzecz następującą; opiszemy ją dosłownie według zeznań świadków, między któremi najgłówniejszym był niejaki R u d a n o w, przed paru laty *piewczyj* — śpiewak cerkiewny z chóru Diupiui, a obecnie mnich brudny i głupi, jak prawie wszyscy mnisi prawosławni. (Dok. nast.)

## Ziemie Polskie.

Dnia 15. marca w Poznaniu ukonstytuowała się dyrekcja Towarzystwa oświaty ludowej. Prezesem jej obrany ponownie został p. B. P o n i ń s k i.

Według rachunku dyrekcji Towarzystwa pomocy naukowej dla młodzieży Prus zachodnich za rok 1876, będący XXVIII. rokiem jego istnienia, liczyło Towarzystwo w ogóle 926 członków, a miało dochodu w ogóle 8512 m. 33 fen. Z dochodu tego przypada na powiat brodnicki 887 m.

---

## Kronika lwowska.

„Quo, quo, scelesti ruitis? aut cur dexteris
„Aptantur enses conditi?“

(9. Horatius Flaccus, Epodon liber, Carmen VII. *)

### Oda do muzyków.

Co to, szaleni, co to wam się stało?
Czy wam rozbijać fortepiany, mało?
Nie dość, że naród waszych słucha huków,
Pisków, i kwików, i brzęków, i stuków?
Nie dość tych różnych nokturn i warjacji,
Sonat, romansów, *skerców* i andantów?
O, ty zaciekły rodzie muzykantów,
Z jakiej przyczyny, powiedz, z jakiej racji,
Po tej piekielnej wrzawie, jak na wety,
Chcesz nam niezgodą napełniać gazety?
Wszak zaniechali tego dziennikarze,
Wszak się nie kłócą już i bakałarze,
Już i ów prorok, co natchnął Platera,
Gniewami swemi nie trudzi zecera;
Jeden Mikolasz jeszcze czasem w złości
Gdy mu bezczelnie imitują sznapsa
Niecnym fałszerzom, po wszelkiej słuszności
Da w inseratach potężnego klapsa. —
A wy — o nieba! o — piekła!...— Mistrzowie.
Błagam was, błagam — Terefercia głosem,
Jak prima z tercją, zgódźcie się, panowie!
I miejcie litość nad publiki losem!
Na wszystkie tony, jakie są w oktawie,
I na bemole, tudzież na krzyżyki,
Na słodkie piano, niesłyszalne prawie,
I na to forte, co grzmi — jak lew dziki,
Zaklinam — jęczę, padam na pedały:
Grzmoćcie, nie siebie, lecz k l a w i - cymbały!

*) Hoc carmen Anno Domini 1877 scriptum esse videtur, id est, illo tempore, quo *H. Vienavius*, quum jam *Cl. Micalium* dignitate exuisset, et similis comparasset, novum bellum in *Dzienniko* parabat.

C. Decitonius Cronicarius
(De musicantibus berbantibus lib. I.)

---

W ciężkich zaiste żyjemy czasach. Wszelka, zda się, harmonja uciekła z tych wądołów fałszu i złości. *Chata* zarzuca *Piastowi*, z jednej strony, że *lizał* p. Dobrzańskiego, a *Piast* z drugiej strony, to samo zarzuca *Chacie*. O jak gorżkim musi być taki redaktor, aby go nie *rozlizano!* O, jak srodze nawidzają niebiosa najdzielniejszych pracowników w winnicy pańskiej! O! O!

Ażaliż piątka może być wynagrodzeniem za to, jeżeli redaktor *Piasta*, który jest naczyniem wszelkiego nabożeństwa, nazwan był naczyniem źle umytem i niebezwonnem? Ażaliż Wny Darowski, nie będąc pozbawionym mamony, nie może częściej w ten sposób pofolgować swoim uczuciom? I — ażaliż nie powiedziano jest: jeżeli cię uderzono w jeden policzek, nastaw drugi? Jeżeli byłeś raz na zgromadzeniu agronomów, pójdź drugi raz. Lecz nie pragnij drugiej piątki p. Darowskiego, albowiem nie będziesz pożądał piątki bliźniego twojego, ani żadnej rzeczy, która jego jest. I nie będziesz *lizał* p. Dobrzańskiego, albowiem stoi w piśmie: Gdybyś *lizał* wszystkiemi językami tego świata, a miłości byś nie miał, będziesz jako dzwon pusty, i jako miedź brzęcząca.

---

O! O! *C'est affreux!* Jeżeli *ce charmant abbé* Mr. Krechowiecki nie pojawi się prędko i nie sprostuje tych wszystkich krzywości, *je ne sais ce que nous deviendrons.* Wprawdzie *Czas* umieścił artykuł wstępny, wzywający do składek na budowę kościoła Najsłodszego Serca Jezus we Lwowie, ale na nieszczęście, tuż obok był artykuł zachęcający do kupowania akcyj Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie, a są ludzie, którym obok jednej i druga lokacja kapitału wyda się niezbyt pewną. Już to, *à vrai dire*, wolę *Wartę* poznańską. To jest organ, który nie mięsza *sacra profanis*, chyba że przeciwstawia Zgromadzenie Towarzystwa Oświaty Ludu z wiecem, który pod laską ks. Romana Czartoryskiego postanowił wysłać do Rzymu adres, a w upominku złożyć Ojcu św. relikwie św. Wojciecha i św. Jolanty. Ale jakie to przeciwstawienie! Jak pokrzepiającemi są słowa, które *Warta* dodaje do tej wiadomości! Jak wiadomo, Czesi zaprzeczają, jakoby św. Wojciech pochowany był w Gnieźnie i twierdzą, że ciało jego jest w Pradze. Dla tego też *Warta*, wspomniawszy o św. Jolancie, pisze dalej:

„Co do ostatniej, dobrze, ale relikwje św. „Wojciecha gotowe poważnić nas z Czechami! „Czy prałaci nasi mogą powiedzieć na pewno, „iż zwłoki święte znajdują się w stolicy Lecha? „A tę pewność miećby trzeba koniecznie.... Pa„nom komisarzom polecamy w tym celu środek „prawie niezawodny, polecamy go n a s e r j o, „chociaż u liberalnych czytelników naszych obu„dzi politowanie. Jeżeli Ludwika Lateau ma „zdolność odróżniania świętości, jak tego nawet „na cudownej wodzie z Marpingen dowiodła, to „niech i Polacy i Czesi poślą tam dotąd reli„kwie swojego mniemanego Świętego. Jeżeli o„bydwaj Święci, to będzie sprawa trudna, wtedy „spór nierozstrzygnięty, a Ojciec św. w każdym „razie odbierze pamiątkę po mężu świętym, w „Gnieźnie odpoczywającym. Jeżeli tylko jeden, „to pokaże się, gdzie istotnie leży św. Wojciech.“

Ustęp ten, budujący sam w sobie, jest oraz i pouczającym dla nas mniej biegłych w takich rzeczach. Dowiadujemy się, że Ludwika Lateau ma dar odczuwania świętości, i nie możemy odmówić uzasadnienia projektowi *Warty*, której dobra wiara i prawdomowność nie ulega kwestji.

---

Niestety, fejleton mój ma się ku końcowi, a jeszcze go na dobre nie zacząłem. Myśli wyższego rzędu odwiodły mię od poziomego mojego zadania kronikarskiego, a oto miałem przypomnieć pp. myśliwym, że kampania zimowa kończy się, i że można już teraz strzelać tylko niedźwiedzie....

*A propos* myśliwstwa! Jeden z moich znajomych posiada legawca, obdarzonego tak nadzwyczajnym sprytem, że w istocie trudnoby uwierzyć w rozmaite jego sztuczki, gdyby nie zapewnienie mojego znajomego, którego dobra wiara i prawdomowność nie ulega kwestji.

Pewnego razu idzie on na kuropatwy, i w zapale nie spostrzega, że wyszedł po za swoje terytorjum. Wtem — pies staje. Pif! woła mój znajomy, a pies stoi, ani mru-mru. Pif, Karo! Ale Karo ani się rusza. Mój znajomy przystępuje bliżej, i dopiero wtenczas spostrzega, że pies stoi przed tablicą, na której napisano:

„*Nie wolno polować.*
*Pobereżnik ma rozkaz wystrzelać psy, któreby się pojawiły w tym rewirze.*“

Nie było wątpliwości — Karo dziwnym instynktem odczuł znaczenie napisu na tablicy, nie potrzebuję bowiem dodawać, że czytać nie umiał.

Ale oto już i koniec stronicy, a łaskawemu czytelnikowi może anegdota moja wyda się nie nową, i nie mam miejsca, ażeby dodać coś nowego. Odłożę to na przyszły tydzień, a tymczasem pocieszam się myślą, że przynajmniej doniesienie *Warty* o dziwnym instynkcie Ludwiki Lateau będzie dla szanownej publiczności rzeczą zupełnie nową.

50 fen., chełmiński 980 m. 50 fen., chojnicki 208 m. 20 fen., człuchowski 78 m., gdański 101 m., grudziądzki 270 m., kartuzki 144 m. 20 fen., kościerski 307 m. 35 fen., kwidzyński 55 m., lubawski 261 m. 50 fen., starogardzki 866 m. 55 fen., świecki 479 m. 76 fen., sztumski 610 m., toruński 1242 m., tucholski 269 m. 85 fen., wałecki 12 m., wejherowski 49 m., złotowski 182 m. 40 fen., nie z Prus zachodnich 110 m. 81 fen. Do tego dochodzą pożyczki zwrócone, datki nadzwyczajne i procenta od kapitałów, własnością Towarzystwa będących. Rozchód wynosi 7971 m. 38 fen., tak że na rok 1877 pozostało remanentu 540 marek 95 fen. Z samego rozchodu wydano na akademików i to na 8 słuchaczy medycyny 1300, na 13 filologów 2475, na 9 prawnika 60 m., teologa i filologa 75, 5 techników 1070 m.; na gimnazjastów 28 w Chełmie 1277 m. 3 fen., 13 w Chojnicach 457 m. 50 fen., 5 w Wejherowie 54 m., 2 w Nowem Mieście 99 m., 1 w Toruniu 9 m.; na komitet dla preparandów w Pelplinie 600 m., na administrację 494 m. 85 fen. Z stypendjatów Towarzystwa złożyło 5 gimnazjastów egzamin dojrzałości a 7 akademików egzamina akademickie. Prezesem Towarzystwa jest pan Donimirski, a głównym kasjerem i sekretarzem p. dr. Czapla.

## Sprawy zagraniczne.

**Moskwa.** Artykuły wstępne gazet petersburskich, poświęcone sprawie wschodniej, nie przedstawiają najmniejszego interesu; redakcje przeżuwają jedno i toż samo od kilku miesięcy; jedne powiadają, że Rossja może toczyć wojnę, drugie, że nie powinna i nie ma za co, słowem, są to zapatrywania osobiste panów redaktorów, z których nie można sądzić o rzeczywistych zamiarach rządu carskiego. Dopiero gdy w skutek wiadomości jakie nadejdą, wypadnie rezultat, dopiero wtenczas rząd poweźmie decyzję, która się wnet odbije w szpaltach gazeciarskich, bo jak wiadomo, po powzięciu decyzji, rząd decyzji, nie wolno prasie mieć swego zdania.

Według *Odeskiego Wiestnika* Ormianie z miast nadgranicznych, Erzerum, Karsu i innych, uciekają za kordon moskiewski bojąc się wybuchu fanatyzmu muzułmańskiego.

Procesa najrozmaitszego gatunku, są ciągle na porządku dziennym, to złodziejskie, to polityczne, to znów sekciarskie; te ostatnie są do wodem, że sekciarstwo z nową siłą ożyło. Z Dobrodży, czy też z Wołoszczyzny, wędrował ostatniemi czasy jakiś prorok rozkolników wprost do Petersburga, aby tam carowi słowo prawdy powiedzieć, lecz na nieszczęście policja złapała i do turmy proroka posadziła, z wielką szkodą dla publiczności ciekawej co takiego prorok powiedziałby carowi. Na Syberji, jak donosi *Gołos*, sekciarze mnożą się straszliwie; policja rady dać nie może, a tem bardziej popi zapobiedz, bo jak donosi korespondent irkucki wzmiankowanej gazety, kapłani sekciarscy daleko wyżej stoją od kolegów swych prawosławnych, tak pod względem moralności, jak i erudycji głębokiej. W Melitopolu Taurydzkiej guberni, odbył się niedawno proces 128 skopców, z których 77 kobiet i mężczyzn — licząc w to *„proroka Eljasza“*, co to nagi na wozie ognistym do nieba jeździł — zostali skazani na Sybir. Ale nie tylko był tam między nimi Eljasz, nieśluznie od Judejów tj. żydów, czyli prawosławnych (sekciarze prawosławnych żydami zwą) Kartamyszewym zwany, był nawet sam *„Odkupiciel“*, w osobie niejakiego chłopa Lisina, przy którym to właśnie *Odkupiciela* dopiero *zostaje* tj. spełnił wszakże rząd Eljaszowy ów Kartamyszew „Odkupiciel“ wcielił się w Lisina, a „Eljasz“ w Kartamyszewa, według zdania skopców melitopolskich. Eljasz w czasie rozprawy żałował przed trybunałem „oszustwa“ swego i prosił, by go nie karano, a gdy rozprawa się skończyła, czując zapewne wyrzuty sumienia, że się ukorzył przed „judejami“, skląkł pośrodku sali przed „Odkupicielem“, przeżegnał się według obrządku skopców obiema rękoma, pokłonił się aż do ziemi i rzekł: „Przebacz mi Panie! zgrzeszyłem przeklęty! *Pomiani mia, gdda pridiesży vo carstwji twojem* — wspomnij na mnie grzesznego, gdy wstąpisz na królestwo twoje.

Zanim się skończy wielki proces socjalistów, przed kilku dniami rozpoczęty, przyjdzie sprawa księcia Kropotkina (uciekł za granicę) i chłopów powiatu miszkińskiego w Jarosławskiej guberni. W Miszkińskim powiecie chłopi zrabowawszy kilku wielkich właścicieli, odmówili płacenia podatków i wystąpili nader niegrzecznie wobec czynowników. Propaganda rozlewa się wszędzie, rząd chce ją zatamować srogością, nie zadarzemie. W miastach jak na stepach, między robotnikami tak rolniczymi jak fabrycznymi, wszędzie słowem zapalają się młodzież, która się wciska pomiędzy lud, aby szerzyć idee nihilistyczne. Rząd dziwi się i lęka tego czasu destrukcji; nie zdaje on się pojmować jego przyczyny, a jednak sam go poniekąd wywołał, podkopując podstawy społecznego porządku w prowincjach polskich. Zbierają, co zasiali.

Klub kupiecki w Petersburgu ma być zamknięty jak niedawno klub artystyczny, a to z powodu, że młodzież kupiecka, śpiewała marsyljankę wśród hucznych oklasków.

*Nowoje Wremia* donosi, że ministerjum spraw wewnętrznych rozbiera obecnie projekt założenia Towarzystwa opieki nad dziećmi, pozostałemi po przestępcach zesłanych na Sybir. — i słusznie, bo już setkami rząd począł wysyłać „buntowników“ na Sybir.

**Turcja.** Admirał turecki, Hobart pasza, przesłał do *Times'a* pismo, w którem prosi dzienniki, aby jeśli tylko podają doniesienia z Turcji, kierowały się prawdą w ocenianiu stosunków tureckich.

Przy tej sposobności prostuje wiele pogłosek, które przyjęte zostały za prawdę, a które w czasach obecnych wielce szkodliwy wpływ wywrzeć mogą. Jako nieprawdziwe podaje wiele następnie: 1) Iż sułtan jest chory nie mal już bez nadziei; 2) że wygnanie Midhata zostało spowodowane przez intrygi pałacowe; 3) że Szefketowi paszy poruczono ważne dowództwo nad Dunajem; 4) że Mahmud Neddin pasza zostaje odwołany z wygnania, 5) że wielkie jakoby nadzieje miały z Rossji w chwili wydalenia Midhata paszy. Następnie powiada Hobart, że Turcy mówią: pogłoski te są tak śmiesznemi, że nie uważano nawet za potrzebne odpierać takowych. Razie to być prawdą w czasach zwykłych, ale ponieważ żyjemy w niezwykłych, nie mogę zatem — twierdzi dosłownie — pozostawić ich bez odparcia. Ile w tem wszystkiem prawdy? Sułtan cieszy się zdrowiem najlepszem i pracuje dniem i nocą nad pomyślnością państwa. Szefketowi nie powierzono żadnego dowództwa, Midhata nie wydalono w skutek intryg; ani przyzwano z wygnania Mahmuda Neddina paszę. „Kraj ten, kończy Hobart — jakkolwiek przechodzi kryzys straszliwą i jakkolwiek jest rozruszany w skutek sprzecznych dążności kilku narodowości i wyznań religijnych, kraj ten jest spokojny. Życie i własność tak tutaj bezpieczne jak wszędzie w Europie. Nigdzie nie panuje przerażenie. Gdyby zaś oddalono sidła grożącej wojny, to Turcja podniosłaby wkrótce głowę, Turcy przyznają się otwarcie do winy złej administracji i pragną zrobić wszystko, byle z gruntu rzecz poprawić, ale złego systemu w kraju złożonym z różnorodnych żywiołów niepodobna zmienić w jednym dniu.

Żądają więc tylko czasu, pomocy z zewnątrz na drodze administracyjnej i cokolwiek przyjaznego, szlachetnego współczucia od Europy.“

Donoszono już przed kilku dniami, że rezultat układów pokojowych z Czarnogórą wątpliwy, dziś znajdujemy w korespondencjach ze Stambułu, że w dniu 19. b. m., a więc w sam dzień otwarcia parlamentu wyjadą nic nie uzyskawszy.

W Stambule uwięziono kilku softów za rozszerzanie plakatów, w których banicję Midhata nazwano nieprawną, protestowano przeciw pokojowi z Serbją, i wzywano Portę, aby odrzuciła żądania Czarnogóry a raczej podjęła wojnę, jak odstąpiła chociażby kawałeczek ziemi tureckiej.

**Anglja.** Do Londynu przybył już prawdopodobnie Ignatjew, a przybycie to poczytują za oznakę bardzo pokojową. Jenerał Ignatjew udał się do Anglji wskutek wiadomości otrzymanych w Paryżu od lorda Derby. — Mimo tych zapewnień pokojowych, niektórzy korespondenci z Londynu utrzymują uparcie, że Anglja nie okaże się skłonną do u ł a t w i e n i a Rossji bezwarunkowo drogi do odwrotu. Donoszą dalej, iż mylą się, którzy twierdzą, że główny punkt sytuacji przeniósł się ze Stambułu do Londynu. Dnia 16. b. m. w Izbie niższej oświadczył sekretarz stanu spraw Indyj, że traktat z K e l a t e m jest tylko przywróceniem po prostu traktatu z r. 1854, zastósowanem do obecnych okoliczności, bez zamiaru wszelkiej polityki zaczepnej.

## Austrja i Węgry.

**Wiedeń** 15. marca. Interpelacja Kowalskiego, wniesiona na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej, dotyczy faktu, że okręgowa Rada szkolna w Samborze podanie Rady szkolnej w Hruszowie, pisane po ruteńsku zwróciła z uwagą, że językiem urzędowym władz szkolnych jest język polski, jak wiadomo na mocy rozporządzenia cesarskiego z r. 1868. Że Kowalski ją wniósł, to nic dziwnego, bo śtojurców kole w oczy to rozporządzenie i cała Rada szkolna. Ale uwagi godną jest rzeczą, że na interpelacji tej podpisany jest także ks. K a c z a ł a, poseł z Bochni i Tarnowa, należący niby do koła polskiego. Okazuje się, że do podpisu tego nie zażądał nawet upoważnienia od koła, i podpisał obcą interpelację wbrew ustawie koła. Co wyborcy na to, i co ci, którzy na przekór opinji publicznej w kraju, ks. Kaczałę odtrąconego przez śtojurców, w dziwnym i przemądrym przystępie dyplomacji, przesadzili w okręgu czysto polskim, człowieka bez żadnego charakteru politycznego, i odgrywającego rolę niedoperza?

**Wiedeń** 16. marca. W Izbie deputowanych wniesiony został projekt rządowy ustawy względem wyboru deputacji z Rady państwa do układania się z odnośną deputacją sejmu węgierskiego nad stosunkowem przyczynianiem się do wydatków na wspólne sprawy. Prezes ministrów odpowiadał następnie na interpelację tyczącą się prześladowania żydów w Rumunii, że rząd natychmiast zarządził potrzebne kroki. Śledztwo jest jeszcze w toku; a dotyczący prefekt i jego urzędnicy postawieni są w stan oskarżenia. Ministerjum spraw zagranicznych niczego nie zaniedba, co potrzebnem jest dla opieki obywateli i obrony praw na traktatach opartych. — Izba uchwaliła wreszcie w trzeciem czytaniu 130 głosami przeciw 102 kapno kolei z Braunau-Strasswalchen, a 124 głosami przeciw 107 zaliczkę ze skarbu państwa dla kolei z Pragi do Dux.

# Kronika.

*Lwów d. 17. marca.*

**Towarz. galic. kasy oszczędności** odbyło dzisiaj w południe pod przewodnictwem hr. Krasickiego, prezesa Towarz., swe doroczne walne zgromadzenie. Z powodu spóźnionej pory, nie będąc w stanie podać sprawozdania, ograniczamy się tylko na skonstatowaniu, że stan kasy mimo wielce niesprzyjających czasów obecnych można nazwać bez przesady świetnym, i na podaniu rezultatu odbytych wyborów na przyszłe triennium. Na członków wydziału zostali wybrani: pp. R e s s i g Zyg., dr R o m a s z k a n Aug., radca sądu apel. U h l e Karol, hr. F r e d r o Edw., dr M a ł e c k i Ant. i P a j ą c z k o w s k i Józef; na członków dyrekcji: pp. J a s i ń s k i Aleks. prezydent miasta, ks. kan. S z e l i g o w s k i i S z e m e l o w s k i; do komisji rewizyjnej: dr M a d e j s k i Marceli, dr K o l i s z e r Jul. i G r o s Piotr członek Wydziału kraj.

**P. Karol Mikolasz,** radny miasta Lwowa, złożył na moje ręce na cele ochronek chrześcijańskich kwotę 100 złr., zaś na ubogich miasta Lwowa podobną kwotę 100 złr. Za dar ten szczodry mam zaszczyt złożyć panu radnemu imieniem obdarowanych uprzejme podziękowanie. — *Jasiński.*

(z) **Zapomogi.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Grabowej w Kamioneckiem zapomogi 100 gld. na wybudowanie szkoły.

(z) **Kuratorja fundacji** stypendyjnej śp. dr. Jana Towarnickiego nadała stypendja po 120 gld. rocznie uczniom 3 klasy szkoły ćwiczeń w seminarjum naucz. w Rzeszowie: Miecz.-Adam.-Stan. Praschillowi i Miecz. Bilińskiemu.

(nt) **Pożar.** O godzinie 12. w nocy z 15. na 16. b. m. wszczął się pożar w kamienicy pod l. 8 przy ulicy Smoczej. Ogień wybuchł w komórce, napełnionej drzewem — należącej do Fajwisza Kugla, czapkarza i współwłaściciela domu, a zniszczywszy powałę, przedarł się na pierwsze piętro do pokoju, położonego nad komórką. Szczęściem nadszedł patrol policyjny, składający się ze strażników Günsberga i Zinka, którzy pobudzili śpiących mieszkańców i zawiadomili straż ogniową, która stłumiła pożar, mogący przybrać zatrważające rozmiary — gdyż zagrażał on mieszkańcom niebezpieczeństwem życia. Przyczyna pożaru na razie niewiadoma—oprócz zniszczonej komórki z drzewem i izby na pierwszem piętrze nie wyrządził on większej szkody.

(nt) **Alarmująca pogłoska.** W kamienicy pod l. 43 przy ulicy Skarbkowskiej rozszerzyła się onegdaj 15. b. m. alarmująca wieść, iż w kanale tego domu znajduje się żywe dziecię. Uwiadomiona o tem dyrekcja policji wysłała natychmiast strażnika, który sprawdził, iż służący mieszkającego tamże porucznika wrzucił do kanału czworo szczeniąt, których to kwilenie—podobne do kwilenia dziecka—wywołało alarmującą pogłoskę.

**Biblioteki historycznych romansów polskich** zeszyt 7my opuścił właśnie prasę. Prospekt na to piękne wydawnictwo dołączamy do dzisiejszego numeru Dziennika, zwracając na nie uwagę naszych czytelników.

(A P) **Lwów** 15. marca. Przed kilku tygodniami podniesiono w *Dzienniku polskim* bardzo słuszny zarzut przeciw przeniesieniu biur ekspedycyjnych pocztowych z miasta na dworzec Karola Ludwika a to z powodu spóźnionego doręczania listów w miejscu oddanych adresatom. Faktem jest, że listy miejscowe (Locobriefe) dochodzą adresatów później, niż listy oddane równocześnie do adresatów w Krakowie lub gdzie indziej, i nic w tym względzie nie pomogą sprostowania dyrekcji poczt jak długo na dworcu biura ekspedycyjne pozostaną. Narażoną jest również publiczność tutejsza na nieprzyjemności i koszta niepotrzebne; w razach gdy życzy sobie zwrotu listu wrzuconego do skrzynki w mieście, musi się fatygować na dworzec, co się bez fiakra nie obejdzie, a ponieważ nie każdy może być obznajomiony z przepisami pocztowemi w takich razach, zdarza się dość często, że i dwa razy przejedzie się na dworzec aż zdoła wylegitymować się i list napowrót odebrać. Teraz popatrzmy się, jakie zyski osiągnęli przy tej zmianie urzędnicy pocztowi. Przy zaprowadzeniu urzędu pocztowego na dworcu w r. 1861 było kilku tylko urzędników tamże, dla dogodności tak tamtejszej jak i przejeżdżającej publiczności; przydzielono zaś umyślnie samych kawalerów, którym dano wolne mieszkanie i rok rocznie udzielano im remunerację, dziś jest ich tam 80 oprócz dyurnistów, którym przecież trudno dać wolne mieszkanie, wypadałoby tedy z gruntu rzeczy dać im jakiś dodatek na fiakra, bo chodzić pieszo taki kawał drogi, a do tego jeszcze podczas niepogody, to trochę za wiele. A kto zna Lwów, ten przyzna, że w pobliżu dworca wielki brak mieszkań, i że takowe są znacznie droższe niż w mieście — urzędnicy zaś jak wiadomo mieszkają po największej części w tych dzielnicach miasta, gdzie czynsze cokolwiek są tańsze n. p. na Zielonem, Stryjskiem, Łyczakowskiem, Żółkiewskiem, zkąd odległość do dworca głównego się podwaja, gdyż do ¾ mili wynosi. Dyrekcja pocztowa wymaga od urzędników podwładnych, aby chodzili co dzień na dworzec, twierdząc, że to niedaleko, a taka przechadzka do zdrowia bardzo się przyczynia, zwłaszcza, gdy urzędnik po tej przechadzce musi pracować jednego dnia przed południem 6, drugiego zaś dnia po południu i przez całą noc 18 godzin. Dziwna rzecz dla czego dyrekcja poczt, jeżeli już chciała koniecznie to przeprowadzić, nie postarała się przytem o jaki dodatek za tak dalekie chodzenie dla swych podwładnych urzędników manipulacyjnych, jak to gdzieindziej n. p. w Ołomuńcu się praktykuje; chociaż tam dworzec kolejowy prawie o połowę jest bliżej, pobierają urzędnicy przeznaczeni do służby na dworcu po 15 złr. dodatku miesięcznie. Wszakże tuteisza dyrekcja poczt delegując kogo z grona swego na komisje lub szkontra urzędu pocztowego na [illegible] 2 złr., dla czego więc nie wyznaczy jakiej chociażby i niższej kwoty dla urzędników manipulacyjnych? Komisarz policji jako też i rewizor stacjonowani na dworcu mają oprócz pomieszkania wolnego tamże, jeszcze dodatek kolejowy, pierwszy 300, drugi 150 złr. rocznie, dla czego tylko urzędnicy pocztowi są tak upośledzeni?

**Lwów** 16. marca. Wczoraj o godzinie 1ej w południe zajechały na ulicę Piekarską dwa fiakry. W jednym siedział p. W. P. i hr. A. Ł, w drugim ks. S. U. Rossjanin i p. L. J. Głośno rozmawiali, mogłem więc z ich rozmowy zrozumieć, że będą wyścigi. Meta była od początku ulicy Piekarskiej do cmętarza Łyczakowskiego. Na dany znak ruszyły oba fiakry. Jednym powoził p. W. P., drugim ks. S. U. Panu W. P. dobrem powożeniem udało się rywala prześcignąć przeszło o 50 kroków. Później były jeszcze dwa biegi, lecz mety krótsze, bo od cmentarza do pałacyku hr. K., w obu ostatnich wygrał także koń prowadzony przez p. W. P.

Pan **Wieniawski** dał dnia 10. bm. koncert w Kopenhadze. Powodzenie było świetne.

**Kronika teatralna.** W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 17go „Faust,“ opera w 5 aktach Gounoda. (Benefis pny. Adalgizy Gabbi.)

Jutro 18go o godzinie 4ej po południu „Zosia Przybylanka,“ o godzinie 7ej wieczór „Haman,“ tragedja w 5 aktach oryginalnie napisana przez ***.

(b) Przedstawiona wczoraj oryginalna trajedja „Haman“ osnuta na znanej powieści biblijnej, nie jest nowością, afisz zapowiadający po raz pierwszy, jak to często bywa, mijał się z prawdą. Dramat ten ogłoszony drukiem przed 20 przeszło laty, przedstawiony był na tutejszej scenie przed 17 laty, nie utrzymał się jednak i odtąd jego egzemplarz teatralny spoczywał zapomniany w bibliotece. Rzecz napisana nie bez talentu, są sceny prawdziwej dramatycznej siły, Polak może się dopatrzyć pewnych aluzyj do uciśnionego narodu, ale z tem wszystkiem cała sztuka jest nudną w skutek przydługich mono- i dyalogów. Nieznany autor nie grzeszy zbyt wielką znajomością warunków scenicznych, wprowadzanie na scenę osób odbywa się u niego w sposób przypominający szopkę. — Co skłoniło dyrekcję do wznowienia tej sztuki nie wielkiej wartości, skoro tyle prawdziwie pięknych rzeczy pozostaje w zapomnieniu? Zdaje się, że uczyniła to dla tego, aby zużytkować w dramacie dekoracje z „Aidy.“ Jeżeli taki był zamiar dyrekcji, nie można go nazwać fortunnym. Bożki egipskie wymalowane na dekoracjach nie mogą się dość nadziwić, zkąd przyszli do kultu w Medopersji — a i nad kostjumami znany asyrolog Rawliniw mocno kiwałby głową. Zrobimy także uwagę, że w owym czasie ani pisano jeszcze na pargaminie, a tem mniej znano wiszące przy dokumentach pieczęcie; nawet kroniki państwa ryto pismem klinowem na szkłach, lub na wypalanych glinianych tabliczkach. Sumienna reżyserja powinna ściśle nawet w najdrobniejszych szczegółach liczyć się z historją. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze: p. Ładnowski stworzył w roli Hamana piękną całość o jakiej może sam autor nawet nie myślał, bardzo dobrym Mardochejem był p. Zboiński. Charakterystyczne role starców, to najwłaściwsze pole dla jego talentu. — Prześliczną Esterą była pani Ładnowska i tym razem grała z należytym zrozumieniem roli.

**Stan powietrza.** Dziś 17go — 3⁰ R. Odwilż. Powietrze dżdżyste i wietrzne.

(f) **Doniesienia policyjne.** (K r a d z i e ż e). Ryfce Wagen, zamieszkałej pod l. 117¾ skradziono onegdaj z kieszeni sakiewkę z czarnej skóry z kwotą 1 zł. 50 ct. Poszlakowanego o tę kradzież Jana Pawlika przyaresztowano. Wspólnik tej kradzieży Lejba S. umknął.

Perli Marmor, szynkarce p. l. 26¾ skradziono 12. bm. z otwartej izby parę sukień wartości 8 zł. Poszlakowaną o popełnienie tej kradzieży Joannę Przyszlak przyaresztowano wczoraj 16. bm.

Barbarze Czerny, szwaczce, zamieszkałej pod l. 12 przy ulicy Pańskiej, skradziono 14. b. m. o godzinie 8. rano duży baniak żelazny do wygotowywania bielizny wartości 5 zł. Poszlakowaną o tę kradzież Katarzynę Czubas przyaresztowano 15. bież. m.

Ewa Bednarczuk, wyrobnica zamieszkała w komórce na podwórzu domu pod l. 1 przy ulicy Cmentarnej, uciułała sobie kwotę 60 zł., którą przechowywała w zamkniętym kuferku, umieszczonym w wymienionej komórce. Przed tygodniem zgubiła Ewa B. klucz od komórki i radziła sobie przez cały tydzień tym sposobem, że wyciągała ode drzwi skobel który przy odejściu wsadzała w zwykłem miejscu. Przybywszy do tej komórki onegdaj 15 b. m. o godzinie 3. popołudniu zastała Ewa kuferek rozbity — a kłódkę nienaruszoną. Skradziono jej cały, mozolnie zebrany majątek.

(B ó j k a). Grzegorz Stawarski, dorożkarz l. 175 pobił wczoraj grubszym końcem biczyska Lejbę Sporna, dorożkarza l. 171 i uszkodził go znacznie w lewe oko. Stawarskiego przyaresztowano i oddano go sądowi karnemu.

(Z a d r ę c z e n i e k o n i) skazała dyrekcja policji 16. b. m. parobka Wawrzyńca Majewskiego na 48godzinny areszt.

C. k. dyrekcja policji zarządziła w dzielnicy IIIciej obławę, przy której w nocy z 15. na 16. bm. przyaresztowano czternastu meszuresów żydowskich, w nocy zaś z 16. na 17. bm. schwytano na Zniesieniu szajkę złodziejów, składającą się z pięciu osób. Przyaresztowani nazywają się Władysław Zawadowski, Ołeksa Pańkiewicz, Jędrzej Gerczuk, Marja Schultz i Helena Orlicka, wyprawiali sobie właśnie sutą ucztę en famille. Znaleziono przy nich mnóstwo przyrządów do wyważania zamków, drzwi itd.

Dnia 17. bm. wieczorem paradowało po tutejszych kawiarniach indywiduum w grubych złotych szlifach z bogato złoconym nawet naramiennikiem ze stosownem uzbrojeniem, w czapce ze złotym sznurkiem i różą, w płaszczu kroju wojskowego na ramię zarzuconym, lecz krótką była uciecha domniemanego zagranicznego dygnitarza wojskowego. Policja wdała się w rzecz i użyczyła mu noclegu, pokazało się, iż to był strzelec dworski, którego służbodawca z obowiązku wydalił.

---

**Złoczów** 16. marca. Mając liczne interesa w domu obok kościoła, zmuszony jestem przechodzić przez sień dolną, gdzie, jak dowiedziałem się, umieszczoną jest szkoła żeńska. Przyznać muszę, że nie mogę pojąć jak to być może i czyja w tem wina, że w tych sieniach zawsze całe jeziora płyną, które rozlewają mefityczne powietrze po całym budynku. Dziwić się należy, że zaraza i słabości nie grasują w miejscu tak zaniechlujonem. Może byłoby obowiązkiem kierownika tego zakładu postarać się o większą schludność i porządek tego budynku ze względu sanitarnego?

**Tłumacz** 16. marca. P. Teodor Bredt, dyrektor fabryki i przewodniczący rady szkolnej w Tłumaczu, ofiarował 24 tablic litografowanych o chowie [illegible] o Mader w Botzen, dodawszy 500 egzemplarzy broszury o sadownictwie własnym kosztem i nakładem z niemieckiego na polskie tłumaczonej dla użytku szkoły miejscowej. Czyn ten tem chętniej podajemy do publicznej wiadomości, że p. Bredt, lubo cudzoziemiec, na każdym niemal kroku daje dowody, że kocha nasz kraj i dba szczerze o podniesienie oświaty ludowej. Z własnych funduszów urządził dla użytku młodzieży kosztowne przyrządy do gimnastyki; dla ubogich dzieci ofiarował w jesieni kilkadziesiąt par trzewików drewnianych rok rocznie urządza dzieciom bez różnicy wyznań i narodowości w parku skarbowym majówki z muzyką, zabawami, loterją i wystawnym traktamentem, słowem: opieki swojej nie odmawia nigdzie, gdzie idzie o cel szlachetny i wzniosły. Obyśmy więcej takich mężów w kraju mieli!

**Warszawa** 15. marca. (R ó ż n e w i a d o m o ś c i.) Kasa pożyczkowa istniejąca przy warszawskim towarzystwie dobroczynności, z każdym rokiem rozszerza swą działalność. W ciągu roku ubiegłego ogólna suma pożyczek przez nią udzielanych dosięgła znacznej stosunkowo cyfry 41.700 rs.

Stagnacja w handlu jest u nas w obecnej chwili bardzo wielka. Jeden ze znajomych naszych opowiadał nam w tych dniach, że potrzebując butów posłał do swego szewca, by ten zrobił mu je jak zwykle na miarę. Lecz jakże się zdziwił, gdy po upływie paru godzin majster przybył z gotowemi już butami.

— Panie X., rzekł nasz znajomy, przecież pan wiesz, że nosze tylko buty na miarę robione a nie gotowe.

— One też są na pańską miarę zrobione, odparł szewc. Takie ciężkie czasy, proszę pana, że dla stałych naszych kundmanów przysposabiamy zapas, aby czemprędzej sprzedać.

Dowodzi to, że ludziska biorą się na wielką oszczędność skoro butów nawet mniej kupują.

Długi wiek w Rossji zdarza się dość często stosunkowo. Według ogłoszonego właśnie sprawozdania urzędowego, w r. 1875 dożyło w Rossji 157 osób lat 105, osób 54 lat 110, osób 23 lat 115, osób 14 lat 120, a osób 3 lat 125. Ogółem osób, które dożyły późnej starości (nad 100 lat) było w r. 1875 w Rossji 252, a w tej liczbie 135 mężczyzn i 117 kobiet.

---

**Wiedeń** 16 marca. (W i a d o m o ś c i b r u k o w e.) Hr. Zdenko Kinsky zaręczył się dzisiaj z hrabiną Georgine Festetics de Tolna, córką b. ministra węgierskiego hr. George Festetics de Tolna. — Cesarz i cesarzowa brazylijscy opuścili wczoraj Medjolan i udają się wprost do Wiednia, gdzie jutro przybędą i 14 dni zabawią.—Belgijski minister Tetsch, który przed kilku dniami przybył do Wiednia, wyjechał dziś do Brukseli.

Tyfus zaraźliwy panuje od pewnego czasu w w kilku dzielnicach Wiednia, i to nie pomiędzy ludnością ubogą, zarobkującą, ale właśnie w średniej klasie głównie. Troskliwe i ścisłe badania nad przyczyną epidemji wykazały, że ta przyczyna leży wyłącznie w zepsutej wodzie wodociągu Ferdynanda. Dzielnice, których mieszkańcy nie czerpią z tego wodociągu, nie są wcale nawidzone epidemją. Onegdaj padł ofiarą zarazy, oraz zawodu swego prowincjał Braci miłosierdzia ks. Dyzma Remenarik, kawaler orderu Fr.-Józefa, oddając się z całem poświęceniem pielęgnowaniu chorych na tyfus w szpitalu klasztornym.

O samobójstwie jen. Bartha podają dzienniki tutejsze następujące szczegóły: Jenerał z powodu natarczywości swych wierzycieli, już od dłuższego czasu był w wielkich kłopotach, a w ostatnich dniach zapadł był w taką melancholję, że stronił nawet od swych przyjaciół. Dnia 13. bm. z rana znaleziono w jego mieszkaniu kilka listów do krewnych, do komendy jeneralnej i placu, do ochmistrzowstwa nadwornego itd. Z listów tych okazało się, że jenerał ma zamiar odebrać sobie życie, „ażeby nie dożyć zagrażającej mu hańby.“ Natychmiast krewni, przyjaciele i policja zaczęli poszukiwania za nim, tymczasem jenerał wziąwszy gabinet w „Dianabad“ zastrzelił się tam około południa. Kula strzaskała lewą skroń i grzęzła w mózgu. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Policja peszteńska ściga telegramami niejakiego „barona“ Wiktora Somoskeö, rzekomo pułkownika tureckiego, przybierającego także nazwisko dr. Atkaj i dr. Atkinson, który uciekł wczoraj z Pesztu w chwili, gdy go miano uwięzić. Awanturnik ten jest młody, wzrostu średniego, wątłej budowy ciała i bladej cery. Miał na sobie płaszcz à la Menżykow z kołnierzem niebieskim i takąż przepaską i okrągły czarny kapelusz; pod płaszczem zaś miał w chwili ucieczki czarny frak i gruby łańcuch złoty od zegarka.

**Paryż** 14. marca. (D r o b i a z g i p a r y s k i e.) Czy Stany Zjednoczone wezmą udział na przyszłorocznej wystawie paryskiej? Do tej chwili niewiadomo. Amerykanie gniewają się trochę na Francuzów za to, że oni nie byli zadowoleni z przyjęcia na wystawie filadelfijskiej, ale ponieważ nie wypada mówić tego głośno, przeto utrzymują to tylko, że wystawy powszechne powinne się odbywać co 10 lat a nie tak często jak teraz. Rząd waszyngtoński nie dał do tej chwili ostatecznej odpowiedzi.

Marszałek Canrobert jest niebezpiecznie chory na reumatyzm.

Na wystawie sztuk pięknych znajduje się rzeźba hr. Starzeńskiego, przedstawiająca Jana Sobieskiego. Rzeźbę chwalą.

Ciekawy proces odbywał się dnia 8. b. m. w Würzburgu. Podczas wojny francusko-niemieckiej trzej żołnierze bawarscy plądrując po domu pani Marechall w Fontenay aux Roses, dobyli się do piwnicy i tam dobywając z piasku butelki z winem odkryli kryjówkę, gdzie zakopanych było 100.000 franków w różnych papierach wartościowych. Zwierzyli się oni dwom podoficerom, którzy podjęli się ułatwić sprzedaż tych papierów; tymczasowo zaś wszyscy pięciu podzielili się niemi. Jeden z żołnierzy w obawie zdradzenia się, wrzucił część papierów do wody, drugi zaś zgłosił się po wojnie do właścicielki i za wynagrodzeniem zwrócił jej część swoją łupu; inni zaś sprzedali za byle co swoje papiery, tak iż posiadacz 45.000 franków dostał za nie 500 marek. Z czasem kradzież ta wydała się i pani Marechall wytoczyła proces i takowy wygrała. Nietylko żołnierze i podoficerowie skazani zostali, ale oraz nabywcy kradzionych papierów, i to parę lat ciężkiego więzienia z obowiązkiem zwrotu skradzionych papierów, a że nabywcy są zamożni, przeto właścicielka nie poniesie wielkiej straty. Stawała ona osobiście przed sądem i z pomocą tłumacza broniła swej własności.

Wiktor Hugo obchodził w tych dniach 75-tą rocznicę swoich urodzin. Na uczcie danej z tego powodu dla licznych przyjaciół wśród toastów apoteozujących wielkość poety, podniosła się w końcu jego wnuczka, kilkoletnia Joanna, z kieliszkiem w ręku i wzniosła toast w tych słowach: „Ja, co jestem najmniejszą, piję zdrowie największego.“

(w) **Budowla pod dzwonem.** W Paryżu przedsiębierze obecnie instytucja finansowa „Crédit Lyonnais“ budowę hotelu, która formalnie pod dzwonem dokonaną będzie, a mianowicie w tym celu, aby nawet podczas zimy roboty mogły postępować naprzód bez przeszkody, co oczywiście przyniesie oszczędność czasu i procentów od przeznaczonego na przedsiębiorstwo kapitału. Czy korzyści pieniężne odpowiedzą zamiarowi, wątpliwe, gdyż sporządzenie pomienionego dzwonu, a raczej rodzaju olbrzymiej skrzyni z drzewa i szkła, pod którą roboty będą prowadzone, wymaga nakładu co najmniej 75,000 frank. Niemniej przeto budowa ta będzie nadzwyczaj zajmującem i oryginalnem przedsiębiorstwem. Skrzynia ta nakryje przestrzeń 1,600 metrów □ a opierać się będzie w swoim środku na rusztowaniu 30 metrów szerokim. Górna pokrywa skrzyni będzie tak wysoko umieszczoną, że nawet budowa dachu będzie mogła być pod nią uskutecznioną. Boczne ściany skrzyni będą po większej części szklanne a oświetlenie gazowe umożebni prowadzenie roboty w nocy.

---

**Ogłoszenia urzędowe** „Gaz. Lwow.“ z 16 bm. E d y k t a. Sąd powiatowy w Starym Sączu uwiadamia o wniesionym pozwie pto 500 złr. przeciw Michałowi Ciapale i Konradowi Nargangowi. Kuratorem Jędrzej Mazurek. — K o n k u r s. Posada dyetarjusza konceptowego dla oddziału podatkowego starostwa w Tarnowie. Wynagrodzenie 300 zł. — L i c y t a c j e. Łąka, Dąbrowa zwana, pod l. top. 739 w Chromohorbie (powiat Stryj) Cena wywołania 80 zł. — Grunta pod l. 63¼ w Dolinie. Cena wywołania 600 złr. Licytant bank włościański. — Realność pod l. 41|86 w Siedliskach (powiat Tyczyn). Cena wywołania 3053 złr. 74 ct. — Realność pod l. 63 w Białoj. Cena wywołania 906 złr. 86 ct. — Realność pod l. 71|14 w Zaszkowicach (powiat Gródek). Cena wywołania 90 zł. — Realność pod l. 110 w Biskupicach Radłowskich (powiat Radłów). Cena wywołania 100 złr. — Realność pod l. 137|84 w Ostrowie (powiat Radymno). Cena wywołania 600 zł. Licytant bank włośc. — Realność pod l. 48|2 w Składzie solnym (powiat Radymno). Cena wywołania 300 złr. Bank włościański. — Realność pod l. 67|62 w Krównikach (powiat Niżankowice). Cena wywołania 500 zł. Bank włośc. Realność pod l. 2 w Stanisławczyku (powiat Niżankowice). Cena wywołania 300 zł. Bank włościański. — Gospodarstwo pod l. 6|30 w Boratyczach (powiat Niżankowice). Cena wywołania 600 złr. Bank włościański. — Gospodarstwo pod l. 39|22 w Kniażycach (powiat Niżankowice). Cena wywołania 550 złr. Bank włościański. — Jeden pręt pola z realności pod l. 39 w Hubiczach (powiat Drohobycz). Cena wywołania 150 złr. — Realność pod l. 845 w Zbarażu, Cena wywołania 150 złr. Bank włościański. — Realność pod l. 140 w Monastyrsku (powiat Kossów). Cena wywołania 210 zł.

## Dział literacko-artystyczny.

*Akademja umiejętności.*

Dnia 9. bm odbyło się posiedzenie wydziału filologicznego pod przewodnictwem dyr. Luc. Siemieńskiego. Sekretarz wydziału K. Estrejcher przedstawił list ks. Csaplara, historjografa zakonu OO. Pijarów na Węgrzech, upraszający Akademję o liczne wyjaśnienia tyczące się żywota Stanisława Konarskiego. Postanowiono uczynić zadość żądaniu, o ile na to właściwe prace akademickie zezwolą. Przedstawiono następnie program porównawczej gramatyki języka polskiego dr. Dawida Rabinowicza, przesłany Akademji, a uwzględniający szczególniej potrzeby Niemców i Żydów, chcących się nauczyć języka polskiego. Program przydzielony został do referatu. W końcu dr W. Seredyński przedstawił z manuskryptów po Cypr. Walewskim zbiór z końca XVIII wieku, mieszczący niektóre nieznane, oraz odmienne warjanty wierszy znakomitych poetów tego czasu, które odczytane dały powód do dyskusji względem metody dochodzenia autorstwa, często niełatwego do przysądzenia wobec braku zbiorowych edycyj pierwotnych, podobieństwa w stylu poetyckim i wyrażeniach, które szczególniej między Trembeckim i Zabłockim zachodzi

Dnia 10. bm. wydział historyczno-filozoficzny Akademji umiejętności odbył miesięczne posiedzenie. Po przeczytaniu prac nadesłanych przez dr. Maur. Straszewskiego: „Uwagi nad filozofją Stuarta Milla w jej ostatecznych wynikach i nad społecznym empiryzmem angielskim"; Teodora Wierzbowskiego: „Wiadomości o rękopismach i materjałach do historji polskiej", znajdujących się w archiwach i bibliotekach w Poznaniu, a wreszcie Wojnisława Zabłockiego: „Pierwsze wiadomości o Słowianach w arabskiej literaturze", przystąpił prof. dr Burzyński do odczytania swej rozprawy: „O znaczeniu decimonów" i „Narocznikach w dawnej Polsce." Prelegent popierał przeciw dr. Piekosińskiemu zdanie Helcla i Stenzla, według którego „decimi" byli poddanymi, którzy dziesięcinę płacili nie kościołowi, lecz panującej głowie narodu.

Dnia 12. bm. odbyło się posiedzenie komisji dla zbadań w zakresie historji literatury i oświaty w Polsce pod przewodnictwem człon. S. Tarnowskiego. Gdy w budżecie na r. 1877 wyznaczoną została kwota na wydawnictwo komisji, postanowiono niezwłocznie przystąpić do niego według planu, który już dawniej przez komisję przyjętym został. Pismo komisyjne ma mieścić: źródła do dziejów instytucyj naukowych w Polsce, źródła i zabytki do dziejów nauki w ogóle, do dziejów literatury w szczególności, bibliografję historyczno-literacką bieżącą. Przedstawili też czł. dr Szujski jako pierwsze artykuły do pomienionego pisma: „Statuta Collegii Majoris z r. 1429" w zestawieniu ze statutami innych kolegjów. Dr Wł. Wisłocki: Wizytę Hołowczyca imieniem komisji edukacyjnej odprawioną po szkołach południowo-wschodniej części b. Rzeczypospolitej Polskiej.

*Tygodnia* numer 28. zawiera: Jubileusz Józefa Supińskiego; Żeliga, powieść Józ. I. Kraszewskiego (c. d.); Studja estetyczne, przez br. W. Dzieduszyckiego (c. d.); Z przeszłości cechów w Polsce, przez F. K. Martynowskiego (c. d.); Gabryel Conroy, romans Bret-Harta (c. d.); Na przesilenie wiosenne, wiersz K. Brzozowskiego; Przygody w Indjach podróżnika Tomasza Anquetil (c. d.); O potrzebie rozwoju przemysłu małego czyli drobnego w Galicji, napisał Jan Nep. z Oleksowa Gniewosz (c. d.); Tydzień lwowski VI; Przegląd literacki (dok.): Listy do przyszłej narzeczonej (c. d.); Pogadanka, J. Lama; Bibljografja; Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości.—Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 3 zł. 50 ct.

# Kronika sądowa.

Lwów 17. marca.

*Socjaliści przed trybunałem lwowskim.*

(nt) W tutejszym sądzie krajowym rozpoczął się wczoraj dramat, który rzuca jaskrawe światło na stosunki rossyjskie. Propaganda rewolucyjno socjalistyczna jest tamże na porządku dziennym i grozi upadkiem państwu moskiewskiemu — które stoi jak na Wulkanie, nie wiedząc, gdzie szukać nieprzyjaciół. Szkoły i uniwersytety — mieszczące w sobie prawdziwą inteligencję kraju — są miejscem zbiorowem propagatorów idei socjalistycznej, zdążającej do bezwzględnej równości wszystkich. Młodzież akademicka mająca przystęp do wszystkich kół towarzyskich — chcąca się uwolnić od jarzma teroryzmu, rozpowszechnia pomimo czujności policji moskiewskiej swe zasady i co najgłówniejsza, młodzież ta ma za sobą płeć piękną, którą tak łatwo przekonać i zrobić z nich heroiny — wolności. Pomimo cenzury moskiew[illegible]liczona ilość dzieł w duchu socjalistycz[illegible]dzi się pomiędzy narodem — wszystko wre i la[illegible]arka jest w stanie wysadzić w powietrze Moskwę podminowaną wpływami pochodzącemi z zagranicy, a głównie z Londynu i Szwajcarji. Proces toczący się właśnie, udowodni najlepiej, jakie rozmiary przybrała propaganda socjalistyczna w Rossji i że jedynym środkiem zaradczym przeciwko wybuchowi tamże lada chwila rewolucji jest konstytucja prawdziwie wolnomyślna.

* * *

Skład trybunału: przewodniczący radca Budzynowski, głosujący radcy Mogilnicki, Lewicki i Buszak.

Imieniem prokuratorji rządowej występuje p. Zborowski. Oskarżonych broni dr. Jackowski. — Trzymającym pióro jest auskultant dr. Pająk.

P. Seweryn Wasilewski występuje jako sądowy tłumacz języka rossyjskiego.

O godzinie wpół do dziesiątej wprowadza woźny oskarżonych do sali rozpraw.

Pierwszym z nich jest Michał Pawlik, rodem z Kossowa, liczący lat 23, wyznania gr. kat., stanu wolnego, słuchacz 3. roku filozofji na wszechnicy lwowskiej. Szkołę normalną ukończył Pawlik w Kossowie, niższe gimnazjum w Kołomyi, a wyższe i uniwersytet we Lwowie. Od służby wojskowej jest uwolnionym. Ojciec Pawlika jest gospodarzem w Manasterku koło Kossowa — rodzina jego składa się jeszcze z matki i trzech sióstr: Anny, Katarzyny i Heleny. Pawlik ma fizjognomję poważną — dłuższe więzienie śledcze — od 9. stycznia br. — spowodowało, iż cera jego jest bladą, co przy ciemnej brodzie i iskrzących oczach nadaje mu ostry wyraz twarzy — poznać w nim energję i wytrwałość.

Drugim oskarżonym jest Siergiej Jastrzębski — w Galicji przybrał fałszywe nazwisko Jan Jacenko, a w Szwajcarji, gdzie bawił przez dłuższy czas, nazywał się Bereznikow. Oskarżony rodem z Charkowa (w Rossji), liczy lat 19, wyznania nieunickiego, żonaty, skończył w r. 1875 gimnazjum w Charkowie, poczem wstąpił na charkowski fakultet medyczny i miał zamiar — jak oświadcza — zapisać się we Lwowie na politechnikę. Zeszły rok przepędził na wydziale medycznym w Charkowie, wplątany jednakże został tam w proces socjalistyczny, w skutek czego zbiegł z kraju. Oskarżony ma rodziców w Charkowie, ojciec jego był rossyjskim czynownikiem — obecnie jest na pensji. Oskarżony jest wzrostu słusznego, cała jego postać nadzwyczaj wątła — wyraz twarzy ma prawdziwie inteligentny, z wzroku przebija się ironja i poznać w nim człowieka zdolnego do wszystkiego dla idei. Jastrzębski jest żonatym — jak powiedzieliśmy na wstępie — od roku pojął za małżonkę Lidję N., którą w kilka miesięcy po ślubie musiał zostawić w kraju u rodziców; z listów pisanych do niej przebija się prawdziwie młodzieńcza miłość, która daje jednak o tyle posłuchu rozsądkowi, że stawia na pierwszym planie ideę, poświęcenie, a potem własne szczęście i obowiązek względem młodziuchnej małżonki.

Trzecim oskarżonym jest Aleksander Czerepakin — we Lwowie przybrał fałszywe nazwisko Doroszeńko. Oskarżony rodem z Kremeńczugu (Połtawskiej gubernji), gdzie ukończył gimnazjum — liczy lat 28, nieunita stanu wolnego. Na wiosnę r. 1876 skończył wydział medyczny w Kijowie, zkąd się udał do Montreux w Szwajcarji, dokąd wyjechała matka jego chora z siostrą dla poratowania zdrowia. W Szwajcarji bawił 3 miesiące, zkąd się udał w styczniu b. r. do Rossji, celem złożenia doktoratu medycyny w Kijowie. Ojciec mu odumarł — matka żyje, a rodzina jego składa się jeszcze z dwóch sióstr i brata, uczęszczającego do gimnazjum w Kremeńczugu. Ojciec był sędzią pokoju. Rodzina oskarżonego posiada majątek w Kremeńczugu, składający się z 600 dziesięcin ziemi.

Czerepakin ma wyraz twarzy posępny — zresztą rysy regularne — jak się z całej sprawy okaże, był on jednym ze świeczników propagandy socjalistycznej, inteligencją, prawdziwem wykształceniem i sympatycznem obejściem się umiał sobie pozyskać wszystkich.

Ostatnim oskarżonym jest niejaki Aleksander Konstanty Kurtiew, rodem z Odessy, 21 lat liczący, nieunita, stanu wolnego. W ostatnich dniach przed przyaresztowaniem miał zatrudnienie biletera przy ruskim teatrze pani Romanowicz we Lwowie. Oskarżony skończył niższe gimnazjum w Odessie — później był pisarzem gminnym do września 1876 roku w Aleksandrji (Charkowskiej gubernji), zkąd go oddalono. Wyjechał do Odessy, a ztamtąd do Lwowa. Oskarżony ten robi wcale niekorzystne wrażenie i włazi prawdopodobnie w całą tę sprawę jak „Piłat w credo" — wyraz twarzy nie ma najmniejszej inteligencji i kto wie czy Kurtiew ma pojęcie, co znaczy „socjalizm."

Po przesłuchaniu oskarżonych „ad generalia" trzymający pióro odczytuje akt oskarżenia.

W sali rozpraw zgromadziło się kilkadziesięciu akademików, głównie Rusinów, którzy z wielkiem zajęciem przysłuchiwali się odczytaniu aktu oskarżenia, który podamy w następnym numerze. (C. d. n.)

# Sprawy gospodarcze i handlowe.

**Sprawozdanie Izby kupieckiej.** Lwów dn. 16. marca 1877. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona zł. 11·— do 11·50, biała 11·— do 11·25, żółta 11·50 - 11·—, żyto 7·85 do 8·20, jęczmień browar. 6·— do 6·50, pastew. 5·50 5·75, owies 6·— do 6·30, nie ma tranzakcji. — Groch do gotowania 7·80 do 8·50, pastew. 7·— do 7·25, nie ma tranzakcji. — Wyka 5·80—6.15, bób 8·— do 8·60. Kukurudza stara 9·— do 6·50, nowa 5·70 do 6·—, ruch słaby. Rzepak zimowy 17·50 do 17·75 Rzepak letni 17·— do 17·50, lnianka 14·— do 14·50, nasienie lniane 13·50 do 14·—, nasienie konopne 8·75—9· , koniczyna 64·— do 85·—, kminek 50·— do 53·—, anyż 29·— do 33·—, anyż płaski 20·— do 24·50. Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 29·75, Czerwiec-Sierpień 32·90.

**Ogłoszenie.** Według relacji o. i k. konsulatu w Jasach do wys. ck. ministerstwa handlu rozpisało księstwo rumuńskie ministerstwo wojny licytację na dostawę różnych przedmiotów do uzbrojenia armji na rok 1877, która w lokalu tegoż ministerstwa odbędzie się dnia 2|15. kwietnia 1877.

Dostawa dzieli się na sześć grup:

Pierwsza grupa zawiera: kartusze, rzemienie dla artylerji, uździenice z łańcuchami, rzemienie do pałaszów dla piechoty;

druga grupa: rzemienie do karabinów, nakrycia skórzane do zamków karabinowych i rzemienie do nakrycia celów;

trzecia grupa: kompletne tornistry z wysmołowanego płótna dla piechoty;

czwarta grupa: czapraki;

piąta grupa: koce, materace i prześcieradła.

Reflektujący na tę licytację pp. przemysłowcy przejrzeć mogą bliższe warunki licytacyjne w biurze Izby handlowej i przemysłowej w godzinach urzędowych.

**Galic. zakład kredyt. włościański.** Stan dnia 28. lutego 1877. Aktywa: Stan kasy centralnej 142.266 zł. 71 ct., stan kas powiatowych 54.774 zł. 58 ct., pożyczki 8,369.134 zł. 35 ct., salda rachunków bieżących 1,527.833 zł. 86 ct. Razem 10,094.009 zł. 50 ct.

Pasywa: Wpisowe w roku 1877 359 złr., udziały 682.200 zł. 50 ct., asygnaty kasowe w obiegu 879.450 zł., listy zastawne 8,520.000 zł., niepobrane odsetki od listów zastawnych 12.000 zł. Razem 10,094.009 zł. 50 ct.

**Wiedeń** 15. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3592, zabitych wieprzów 548, zabitych owiec 000, jagniąt 1342, żywych owiec 510, żywej nierogacizny 958. Cielęta płacono zł. 32 — 48, zabite wieprze 46 do 58, zabite owce — do —, jagnięta rafary 5—13, żywe owce 36—47, żywa nierogacizna 37—50 za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Cafe Stierböck.

**Sprawozdanie tygodniowe** Domu komisowego banku galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec, d. 11. marca. Powietrze przybrało zupełnie zimowy charakter. Podczas gdy na zachodzie kontynentu były silne deszcze, Anglia donosi o suchej i mroźnej pogodzie. W naszej prowincji mieliśmy piękną suchą pogodę przy dosyć silnym mrozie, a w niektórych dniach mróz dochodził do 12°. Powietrze to nie jest dla ozimin bez niebezpieczeństwa, gdyż pola w większej części są ogołocone ze śniegu, dotąd jednak jakąkolwiek szkodę trudno skonstatować. W handlu zbożowym było usposobienie na targach zagranicznych w ubiegłym tygodniu w ogóle wyczekujące. W Anglii pszenica tylko przy ustępstwach mogła być pozbywana, natomiast na inne gatunki zboża nawet po niskich cenach brakowało chęci kupna. W Holandji ceny wszystkich produktów mało się zmieniły. Belgia kupuje bardzo ostrożnie i tylko na pokrycie niezbędnych potrzeb miejscowych. We Francji pod naciskiem ogromnych zapasów mąki w Paryżu, było usposobienie targów chwiejne. Niemcy, mianowicie zachodnie prowincje, okazują ożywioną chęć kupna i tylko targ berliński uległ w zeszłym tygodniu małemu obniżeniu. Na naszym placu widoki dłuższej jeszcze zimy pozostały nie bez wpływu na chęć kupna i ceny, gdyż zmniejszenie naszych zapasów od otwarcia bezpośredniej żeglugi jest bardzo zależne. Kupcy zachowali wyczekujące stanowisko i w ogóle uzyskali mniejsze lub większe koncesje od sprzedających. Dowozy każdego dnia znajdowały łatwy zbyt. Pszenica mimo mdłego usposobienia targów zagranicznych znajdowała nabywców po prawie niezmiennych cenach i tylko rosyjskie liche ziarno pozbywano nieco niżej. Żyto utrzymało się w cenie. Jęczmień w browarnych gatunkach chętnie kupowano po cenach stałych, gatunki na paszę były zupełnie zaniedbane. Owies miał usposobienie spokojne. Groch nawet przy ustępstwach miał trudny zbyt.

Płacono na naszym targu:

Pszenicę wybor. białą 124—132 ft. m. 195—218 czyli rs. 1·26 - 1·42 za pud, pszenicę białą 114—119 ft. m. 177½ do 187 czyli rs. 1·14—1·21 za pud, pszenicę czerwoną 117—128 ft. m. 178¾—200 czyli rs. 1·15 -1·29 za pud; żyto 115—123 ft. m. 143—152½ czyli rs. 0·93—0·98 za pud; jęczmień browarny m. 130 do 140 czyli rs. 0·84 do 0·90 za pud, na paszę m. 000—000 czyli rs. 0·00—00 za pud; owies m. 106—130 czyli rs. 0·69 do 0·84 za pud; groch m. 104—126 czyli sr. 0·67—0·81 za pud; siemie lniane wyborowe m. 195—220 cz. rs. 1·26—1·43 za pud, siemie średnie m. — do — cz. rs. — do — za pud, wyka m. — do — czyli rs. — do — za pud.

Informacja. Panowie komitenci, wysyłający zboże do Domu Komisowego Banku galicyjskiego w Królewcu raczą adresować: „Commissionshaus der Galizischen Bank in Königsberg".

Przyjmują dla nas zboże w sprzedaż komisową i udzielają zaliczek: panowie W. Kamieński i Spółka w Berdyczowie i ich agenci na Podolu, Wołyniu i Ukrainie — tudzież nasze agencje: p. Wł. Swida w Hozodziei w w Słuckiem i Mińskiem, p. Wł. Rożański w Darewie w Nowogródzkiem i p. A. Wieczorek w Białymstoku.

**Koleje krajowe.** (Sprawozdanie miesięczne) Znaczny przewóz zboża zatrudnia ciągle nasze wielkie koleje krajowe. Kolej galicyjska Karola Ludwika wykazuje przy ogólnym dochodzie w styczniu, wynoszącym 799.665 zł. nadwyżkę 98·9 procent na kilometr, odnośnie do stycznia roku przeszłego. — Ze względów publicznego bezpieczeństwa zostanie część kolei między miastem a dworcem Podzamcze we Lwowie oparkanioną.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecko Jasska wykazuje przy ogólnym dochodzie w styczniu wynoszącym 248.640 złr., nadwyżkę 101.182 złr., czyli 67·8 procent na kilometr, w porównaniu do stycznia r. z. Z tej nadwyżki przypada na linję Lwów - Czerniowce 72.345 złr., a na linję Czerniowce Suczawa 28.837 złr. Między stacjami Korczów i Kołomyją otwarty został boczny tor do ładowania drzewa firmy Marpurgo i Parente.

Silniejsza frekwencja podróżnych i o 10 proc. podwyższone agio spowodowały na kolei arcyks. Albrechta wzrost dochodu w styczniu o 16·9 proc. na kilometr. Do artykułu „sól warzonka" w ilości niżej 10.000 kilogr. zastósowaną bywa obecnie taryfa specjalna 1, przez co transport tego artykułu stał się tańszym.

Pierwsza Węgiersko-Galicyjska kolei wykazuje w styczniu pomimo podwyższonego agio niedobór wynoszący 9·8 proc. na kilometr — kolej Dniestrzańska niedobór 25·7 proc.

Kolej Tarnów - Leluchów miała w styczniu ogólnego dochodu 17.305 złr., czyli 114 złr. na kilometr. Komisje do oględzin bydła rogatego i płodów zwierzęcych ustanowione zostały na stacjach: Tarnów, Tuchów, Gromnik, Bogoniowice, Ciężkowice, Bobowa, Grybów, Nowy Sącz, Stary Sącz, Piwniczna i Muszyna-Krynica. Ładowanie i wyładowanie bydła rogatego i płodów zwierzęcych może się zatem na powyższych stacjach odbywać.

Na kolei Dniestrzańskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej zaprowadzone zostały bilety jazdy tour i retour po zniżonych cenach, ważne na 3 dni.

# Ostatnie wiadomości.

*Pester Lloyd* donosi, że w niedzielę odbędzie się znowu wspólna konferencja ministerjalna w Wiedniu, na której będzie ułożony sposób postępowania z projektami ugodowemi, tudzież termin zwołania delegacji. Co do terminu zwołania sejmów nic jeszcze nie postanowiono ostatecznie.

Najwyższy trybunał królewski w Peszcie odrzucił prośbę Mileticza o puszczenie na wolną stopę. Natomiast wypuszczono Kassapinowicza.

Joannicjusz, b. archirej warszawski, który zaprowadzał szyzmę na Podlasiu, umarł tymi dniami w Odesie.

W korespondencji z Petersburga do *Czasu* czytamy: Wiadomy wam rezultat rozruchów na placu Kazańskim, lecz być może, że nie doszedł do wiadomości waszej epizod końcowy, który chcą tu utrzymać w tajemnicy. Otóż dwaj adwokaci Bardowski i Niekludow, którzy w obronie oskarżonych okazali pewną niezawisłość, skazani zostali ukazem cara na wygnanie: pierwszy do Wiatki, drugi do Nerczyńska. Niesłychany ten fakt nie potrzebuje komentarzy; jest on najwymowniejszą ilustracją wszelkich reform liberalnych, jakiemi rząd się chełpi. Któż po tym fakcie wątpić może o misji cywilizacyjnej Rossji, lub nie zaprzeczać jej prawa obrony swej braci słowiańskiej?... chybaby tylko ci przeklęci Polacy zdolni byli do podobnej bezczelności.

Korespondent berliński do *Polit. Corr.* rozbierając kwestję odwrotu Rossji twierdzi, że nie uczyniłaby kroku wstecz bez odpowiedniego odszkodowania, za co poczytywać mają odstąpienie Rossji napowrót utraconej przed 20 laty, części Besarabji, który to obszar zabrała Rumunja. Za ustępstwo Besarabji znalazłyby się dla Rumunji, jak twierdzi korespondent, odpowiednie kompensaty w wyspach Dunajskich.

Reutera *Office* donosi, że w skutek głodu, który panował w Indjach, zaciągniętą być musi pożyczka przeszło sześciomiljonowa, gdyż wydatek ten spowodował powyższy stan smutny. Wicekról zaleca, ażeby u parlamentu angielskiego wyjednał rząd uchwałę emisji 3,750.000 funtów szterlingów.

# Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Stambuł** 16. marca. Czarnogórscy delegaci oczekują na odpowiedź z Cetynji, poczytują jednak propozycje tureckie za niemożliwe do przyjęcia.

**Londyn** 17. marca. W izbie niższej oświadczył *Northcote*, że rząd otrzymał propozycję od Rossji, ażeby przystąpił do protokółu, który zawierać będzie zapatrywania mocarstw na sprawę wschodnią. Projekt protokółu zredagowanego przez rząd rossyjski został w niedzielę doręczony lordowi Derby, a gabinet zostanawiał się nad nim. Rząd angielski zaproponował pewne modyfikacje w wyrażeniach, i doręczył te zmiany hr. Szuwałowowi, który obecnie oczekuje na instrukcje od swego rządu.

*Fawcett* oświadcza, iż niebawem zwróci uwagę rządu na zawarte w depeszach lorda Derbyego i Salisburego dowody, że według zapatrywania rządu angielskiego mocarstwa mają słuszność, jeżeli w interesie pokoju Europy żądają odpowiednich, zadawalniających gwarancyj dla lepszej administracji w Turcji.

**Telegramy zbożowe.** Wiedeń 16. marca Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 32·25. Budapeszt 16. marca. Pszenica (75 kilogr.) 13·00 na wiosnę 00·00. Berlin 16. marca. Pszenica na kwiecień-maj 220·00. żyto loco 162·—, okowita 53·30. Szczecin 16. marca. Pszenica na kw.-maj 00·00, na wiosenne termina 0,000 rzepak 00·00.

**Wiedeń** d. 17. marca, 10 godz. 48 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 150 60 | Akcje kolei Kar. L. | 211 75 |
| " Anglo-Austr. | 71·25 | " " Połudn. | —·— |
| " Unionsbank | —·— | " Banku F. Austr. | —·— |
| " Vereinsbank | —·— | 20-frankówka | 9·82½ |

Usposobienie: słabsze.

**Telegrafowane kursa wiedeńskie**

**Wiedeń** d. 16. marca, 2. godz. 18 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Banku Fr.-A. | —·— | Ungar. Ostbahn | —·— |
| " Węgier. Kred. | 128·25 | Galic. Indemnizacja | 84·75 |
| " Ang.-Austr. B. | 71·25 | 1864 Losy | 131·75 |
| " Unionsbank | 51·— | Fran.-Hung.-Bank | —·— |
| " Kolei Kar.-L. | 212·— | Verkersbank | 79·— |
| " " Północn. | 180·25 | Tureckie Losy | 17 30 |
| " " Połudn. | 80·50 | Baubank-Aktien | —·— |
| " " Alfödsk. | 95·75 | Staatsbahn | 227 50 |
| " " Elżbiety | 132·50 | Wiener Bauverein | —·— |
| " " Lw.-Cz. | 116·— | Bankverein | 55 50 |
| " " Węg. P. | 98·25 | Węgierskie Losy | 72·50 |
| " " Rudolfa | 108 25 | Reichsmark | 60·50 |
| Wiener Baugesellsch | —·— | Rossyjskie Banknoty | 1 52 |

Usposobienie: stałe.

**Wiedeń,** d. 16. marca.

| | | | |
|---|---|---|---|
| J. dług pań. w bank. | 63 60 | Londyn | 123·20 |
| " " " srebr. | 68 10 | Srebro | 112·— |
| Renta w złocie | 74·45 | 20-frankówka | 9·83 |
| Losy pożycz. z r. 1860 | 109 60 | Dukat ces. men. | 5·80 |
| Akcje banku narod. | 823·— | 100 Reichsmark | 60 50 |
| Akcje banku kredyt. | 150 80 | | |
| Rossyjskie noty ban. | 252·— | Staatsbahn | —·— |
| Akcje kredytowe | 249 — | Kolei Rumuńskiej | 12·15 |
| Lombardy | 133·50 | Austrjackie banknoty | 165 — |
| Galicyjskie | 87·50 | Usposob.: — | |

**Paryż,** 3% renty 73·80; Lombardy 172 —.

**Przyjechali do Lwowa dnia 17. marca.**

**Hotel Zorza.** L. hr. Leduchowski z Rossji, T. Jendrzejowicz z Rzeszowa, J. Petet z Ołomuńca, W. Ustrzycki z Czelatycz, J. Skrowaczewski z Rossji, M. Nathansohn, z Rossji, Dr. Kulczycki z Bóbrki

**Hotel Warszawski.** W. Wysłobocki z Malechowa, B. Kasper z Sokala.

**Pociągi kolejowe**

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiecz.) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).



Lwów, z Izby handlowej. Dnia 16 marca.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolei gal. Kar.-Lud. a 200 zł. | 212 50 | 210 50 |
| " Lw.-Czern. a 200 zł. | 117 50 | 115 50 |
| Banku Hip. gal. a 200 zł. | 215 — | 211 — |
| " Kred. gal. a 200 zł. | 215 | 211 |
| **II. Listy zast. za 100 złr.** | | |
| Tow. Kred. gal. 5% w. a. | 84 60 | 83 80 |
| " " 4 " | 78 — | 77 — |
| " " 5 " | 84 60 | 83 80 |
| Banku Hipot. galic. 6% | 88 60 | 87 7[illegible] |
| **III. Listy dłużne za 100 złr.** | | |
| Galic. Zakł. kred. włoś. 6% | 92 50 | 91 — |
| Ogóln. roln. kred. zakł. [illegible] | | |
| Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. | 91 — | 90 — |
| Tow. kred. miejs. 6% w 15 l. | — | — |
| **IV. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galicyjsk. | 85 75 | 84 75 |
| Pożyczki kraj. 1873 a 6% | 92 — | 90 |
| Losy miasta Krakowa | 15 50 | 14 — |
| " " Stanisławowa | 21 50 | 19 50 |
| **V. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 80 | 5 70 |
| " cesarski | 5 84 | 5 74 |
| 20 frankówka | [illegible] | [illegible] |
| Pół imperjał rossyjski | 10 20 | 9 90 |
| Rubel rossyjski srebrny | 1 8[illegible] | 1 72 |
| " " papierowy | 1 [illegible] | 1 5[illegible] |
| 100 marek niemieckich | 61 — | 60 — |
| Srebro za 100 złr. | 113 — | 111 — |
| **Wiedeń, 15 marca.** | | |
| 5% zjedn. dług państ. bank. | 64 40 | 63 [illegible] |
| " " " srebr. | 68 15 | 68 |
| " " " | 73 25 | 73 45 |
| Renta w złocie za 100 pap. | 101 25 | 100 75 |
| Oblg. indem. Niż. Austr. | 101 50 | 100 50 |
| " " czeskie | 75 — | 74 25 |
| " " węgierskie | 85 50 | 84 80 |
| " " galicyjskie | 88 — | 82 — |
| " " bukowińsk. | 71 50 | 71 20 |
| " " siedmiogr. | 90 75 | 89 25 |
| węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł. | | |
| **Listy zastawne.** | | |
| 5% Banku narod. listy | 96 65 | 96 50 |
| " galicyjskie | 77 — | 76 50 |
| " " [illegible] | 95 — | 94 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 6% gal. zakł. kred. włośc. | 91 25 | 91 — |
| Tow. kred. miej. 6% w 15 l. | 82 — | 81 — |
| 5% węgierskie listy | 80 — | — — |
| 5 " Zakładu kredyt. austr. | 106 — | 105 50 |
| 5 " Domen państw. 120 zł. | 142 — | 141 75 |
| **Pożyczki loteryjne.** | | |
| Losy pożyczki z roku 1839 | 287 — | 286 |
| " " " 1854 | 106 25 | 105 75 |
| " " " 1860 | 109 60 | 109 25 |
| ⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860 | 119 — | 118 50 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 132 — | 131 50 |
| " prem. pożycz. węgier. | 72 25 | 71 75 |
| " Cossorente | 22 — | 21 50 |
| " Kredytowe | 164 50 | 164 — |
| " Żegl. par. na Dunaju | 94 — | 93 50 |
| " księcia Salm | 38 — | 37 25 |
| " " Palfy | 28 75 | 28 25 |
| " " Klary | 31 — | 30 50 |
| " hr. St. Genois | 25 50 | 25 — |
| " miasta Budy | 31 — | 30 — |
| " ks. Windischgrätz | 24 — | 23 50 |
| " hr. Waldstein | 23 | 22 — |
| " hr. Keglevich | 14 — | 13 50 |
| " Rudolfa | 14 — | 13 50 |
| " tureckie 400 franków | 17 70 | 17 50 |
| **Akcje bankowe i przemysł.** | | |
| Banku narod. austrjr. | 824 | 823 — |
| Zakładu kredytowego | 150 30 | 150 10 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 353 | 351 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1805 | 1800 |
| " rządowej fr. a. | 228 — | 227 50 |
| " zachod. s. Elżbiety | 132 — | 132 50 |
| " Południowej | 81 50 | 81 — |
| " Galicyjskiej | 211 50 | 211 25 |
| " Czerniowieckiej | 116 75 | 116 25 |
| " Albrechta | 40 50 | 40 |
| " węg. północ.-wsch. | 93 25 | 93 — |
| " ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 107 50 | 107 — |
| " Alföld. | | |
| " Koszycko-Rumuńskiej | 96 5 | 95 75 |
| " Siedmiogrodzkiej | 84 50 | 84 — |
| " Cisańskiej | 81 75 | 81 25 |
| " wschod. węgiersk. | 168 — | 162 50 |
| " austr.-północ.-zachodniej | — — | — — |
| " [illegible] | 113 — | 112 50 |
| [illegible] | 119 50 | 119 25 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banku anglo-austrjac. | 71 25 | 71 — |
| Zakładu kredyt. węgier. | 127 75 | 127 50 |
| Banku franko-austrjac. | 9 50 | 8 50 |
| " franko węgiersk. | — | — |
| " galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie | | |
| Banku kred. gal. | | |
| " galicyjsk. hipot. | | |
| " dla obrotu ogól. | 79 50 | 79 — |
| **Obligi pierwszeństwa.** | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | | |
| " Koszycko-Bogum. | 67 — | 66 50 |
| " państw. St. 500 fr. | 154 — | 153 — |
| " Emisja z r. 1867 | 148 50 | 144 50 |
| " połudn. St. 500 fr. | 115 25 | 114 75 |
| " Bony 1875-76 5% | — | — |
| " p. c. F. 100 zł. mk. | 101 | 100 50 |
| " " 100 zł. wa. | 96 — | 95 50 |
| " " w srb. 5% | 106 25 | 106 — |
| " połud. pół. z. 5% za 100 zł. w. a. | 86 — | 85 50 |
| " 5% w srebrze | 92 50 | 91 50 |
| " g. K. L. 300 z wa. w srebr. 5% za 100 | 102 25 | 101 75 |
| " Emisja II. | 95 80 | 98 50 |
| " Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5% za 100) | 78 — | 77 50 |
| " Emisja z r. 1867 | 77 — | 76 50 |
| " Siedm. 200 zł. wa. | 60 25 | 60 — |
| " ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 z. | 76 — | 75 70 |
| Austr. Lloyd 100 zł. mk. | — | — |
| Tow. praskie przem. żel. po 300 zł. | 90 | 89 — |
| **Waluty.** | | |
| Cesarskie korony | 5 84 | 5 82 |
| " dukat na wagę | 5 84 | 5 82 |
| 20 frankówka | 9 86 | 9 85 |
| Suwerny angielskie | 12 58 | 12 38 |
| Imperjały rossyjskie | — | — |
| Srebro | 112 25 | 112 10 |
| Srebro kupony | — | — |
| R. państ. Niem. za 100 m. | 60 70 | 60 60 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

Szyps jedwabny, atłas, lustrynę, tafte, aksamit i manszester różnokolorowy do ubierania sukień, podszewki w rękawy i kieszenie, kloty, kitaj, croisse, glancperkal, półpłótno, sones, perkale, dymki, organtyny, muszliny, tarlatany, batist-claire, crêpe-de-lyse, tiul brukselski, siatkę do podwiekania, siatkę do okien, illuzje, krepę francuską, frou-frou, gazy, grenadin, blondyny, gipiury, koronki, szlarki, weloniki, aksamitki, wstążki,

**Kwiaty i pióra** do kapeluszy.

Frędzle, krepiny, spięcia i wszelkie ozdoby szmuklerskie, taśmy, sznury, szutasie, guziki, rogi i brykle do gorsetów, haftki, okówki, miary krawieckie „centymetry," radełka, naparstki, nożyczki z fabryk angielskich, jedwab neapolitański, nici poczwórne królewskie, również nici i igły do szycia ręcznego i maszynowego we wszystkich kolorach, bawełnę prawdziwą pottendorfską, estramadurę 6-cio nitkową, na kołdry 8-mio nitkową we wszystkich kolorach, matematyczną cieniowaną, p-ryskę do haftu, bawełnę krętą, przędzę nicianą i bawełnianą, zapał do znaczenia i t. p.

Rękawiczki znakomite pragskie glase i jelonkowe, odszczególnione medalami na wystawie światowej, krawatki, kokardki, szaliki, kryzki, garnitury, kołnierzyki, manszety w najnowszym guście, deszczochrony, parasolki damskie „en-tout-cas," płaszcze gutaperkowe nieprzemakalne, kalosze rosyjskie, portmonetki, tytonierki, torby ręczne i podróżne, necessery, albumy grające, kasetki, karty do grania, marki preferansowe, szczotki do włosów i sukień, szczoteczki do zębów i do paznogci, grzebienie do czesania szyldkretowe, słoniowe, bawole i metalowe, **po cenach najniższych.**

Gorsety paryskie od złr. 1·50 do 5, pończochy i skarpetki niciane i bawełniane, kaftaniki meryno, kalisony męskie i damskie trykotowe i flanelowe, chustki, szale, kamasze, kamizelki, kaftaniki włóczkowe damskie, męskie i dziecinne, oraz kaftaniki, czepeczki, podbródki i powijacze, ceratę amerykańską do pokrycia mebli i na stoły, ceratkę żółtą zwaną woskową, również płótno gutaperkowe „Jaconet" używane na prześcieradła dla chorych lub dzieci, pantofle skórkowe i łyczkowe, najlepsze papierki francuskie na cygara, umbrelki i knotki do lampek nocnych.

**poleca znany z taniości nowo urządzony magazyn**

***przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.*** 3363 9—0

# KAMILA STRZYŻOWSKIEGO.

**Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.**

---

*Apteka pod „Węgierską Koroną"*

**J. PIEPESA**

we Lwowie plac Bernardyński, poleca 3528 5—0

## CZEKOLADĘ

**przeciw robakom,**

którą dzieciom każdego wieku zadawać można.

Cena jednego kawałka wraz z przepisem użycia **15 ct.** w. a. — 10 sztuk **zł. 1·20.**

Za opakowanie i stempel przy posełkach pocztowych 10 centów.

Składy utrzymyją: W Przemyślu Józef Maszewski, apt.; w Tarnowie Antoni Tenczyn, apt.; w Zbarażu E. Kruh, apt.; w Bołszowcu A. Wąsowicz, apt.

---

## Oświadczam

tak we własnem jak i mej siostry Konstancji z Gniazdowskich imieniu, żeśmy żadnych weksli nie wystawiały i gdyby takowe przez kogokolwiek w obieg puszczone były, tychże płacić nie będziemy

Lwów, 15. marca 1877 r. 3783 1—3

Justyna z Gniazdowskich Kopczyńska.

---

**Dra AIRY'a**

**Sposób leczenia naturalny**

32 ark., z licznemi w tekscie drukowanemi anatomicznemi drzeworytami, cena 60 ct., wydany nakładem **Richtera w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig), w języku polskim i do nabycia we wszystkich księgarniach. — To szczególne dzieło można wszystkim chorym, wszystko jedno jakąkolwiek chorobę cierpiących, tem więcej ostatecznie doradzać, czem tyczący się sposób leczenia jako w istocie (w samej rzeczy) się dokazał, jak owo w książce liczne drukowane okazałe świadectwa dowodzą. 3558 4-0

---

## Z. DWORSKI

przyjmuje **MATERJE jedwabne, wełniane, koronki, wstążki, pióra i mantylki do prania** sposobem chemicznym, jakoteż **rękawiczki do czyszczenia i farbowania.** 3468 1—3

**Ulica Akademicka**

Hotel Georga l. 2.

---

**Choroby**

## gardła i piersi

3328 **leczy** 19—0

Wszech Med.

## Dr. J. MAHL

ord. od 3—5 po poł. ul. Krakowska l. 2 w domu p. Wallacha I. piętro.

---

## Epilepsję

(choroba św. Walentego), leczy **listownie** lekarz specjalista **Dr. KILLISCH.** Neustadt Dresden (Saksonia). Uskutecznił prawie **8000** wyleczeń. 3535 8-10

---

Przewyborne, przez Suez-Odessę sprowadzane

## HERBATY chińskie

właśnie otrzymał i poleca handel

## St. Markiewicza

we **Lwowie,** w Rynku l. 42.

| | | |
|---|---|---|
| Nr. 1. Taszu, żółto-kwiat. | zł. | 4·40 |
| „ 2. Juntojczan, biało-kw. | „ | 3·60 |
| „ 3. Nandzyn, zbiór maj. | „ | 3·— |
| „ 4. Suchong, czarna | „ | 2·50 |
| „ 5. Congo, familijna | „ | 1·60 |
| „ 6. Proszek herbaciany | „ | 1·40 |
| „ 7. „ z najlep. herbat | „ | 1·50 |

za funt = 500 gramów.

3446 10—10

---

## Kelner,

posiadający język polski, niemiecki i francuski, zaopatrzony najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje miejsca jako płatniczy lub pokojowy. W razie potrzeby może złożyć kaucję. Adres pod lit. **J. L. 99** poste restante Lwów. 3782 1- 3

---

**EDWARD GEBHARDT**

**we LWOWIE plac Marjacki,**

poleca swój wielki obficie zaopatrzony

**SKŁAD**

Porcelany, Szkła i Fajansów,

Największy wybór SERWISÓW do stołu, herbaty, kawy i UMYWALNIE w 40 przeszło różnych najmodniejszych deseniach i fasonach.

Szkła kryształowe szlifowane i cienkie (Mouslin).

Serwisów i szkła stołowego do wina, likworów, piwa i toalety.

Kosze, talerze na ciasta i owoce.

Serwisiki na ocet i oliwę, rzeźbione, gładkie, z platyny i srebra chińskiego

**Skład komisowy**

CHIŃSKIEGO SREBRA i ALPAKI

z c. k. uprzywil. fabryki

**CONRAETZ & REUTER**

**w Wiedniu,**

po cenach fabrycznych.

**Ceny najniższe stałe.**

3705 5—0

**WIELKI WYBÓR TAC LAKIEROWANYCH.**

---

Poszukuje się do kupienia większe

## DOBRA

w wartości **100.000—150.000 złr.,** również **majątek ziemski** w cenie **30.000 — 40.000** złr.; niemniej do wzięcia w posesję **majątku z większym obszarem ziemi ornej** w dobrej glebie, na którą mogłaby być dana **znaczniejsza zaliczka,** a jeżeli na dłuższy czas, to i **suma większa,** albo na hipotekę, albo **tytułem zastawu.**

Wszelkie zgłaszania przyjmuje i wyjaśnień udziela **Biuro informacyjne Wgo Karola Wolańskiego w Krakowie** przy ulicy Grodzkiej pod l. 93. 3722 2—3

---

## Na Święta Wielkanocne!

**½ kilo**

| | | |
|---|---|---|
| **Pomadek** | zł. | 1·50 |
| 10 gatunków **karmelków** | „ | —·90 |
| **Czekoladki** nadziane | „ | 2·— |
| **Owoce** delikatne | „ | 2·— |
| **Drobne pieczywka** | „ | 1·20 |
| Róże **pastylki** do ubierania tortów | | 1·20 |

**Maczki** w różnych kolorach.

Różnej wielkości **baranki.**

Najpiękniejsze **kwiaty** cukrowe „ 3·00

**Torty** i **Mazurki** marcypanowe, makaronikowe, orzechowe, czokoladowe, ponczowe, piernikowe, linckie, kamienne i nugatowe od 2 do 15 zł.

**Placki** krakowskie, serniki i makowniki od 2 do 10 zł.

**Baby, kołacze** z rodzynkami i cykatą od 50 ct. do 8 zł.

**Rogale** i **strucle** z makiem, z masą i konfiturami od 1 do 6 zł.

3761 **poleca CUKIERNIA** 2—0

## Jana Müllera

obok Wiedeńskiej kawiarni.

---

## Na Święta Wielkanocne

poleca Cukiernia pod firmą

## M. KOSTECKI

***we Lwowie, pod l. 3²/₄,***

Szanownej P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony

**Skład cukrów deserowych, owoców suchych, czekolady i czekoladek Massona,** jakoteż **wyrobu własnego.**

**Jaja, baranki** i rozmaite wyroby cukrowe w największym wyborze.

**Bombonlery i jaja** aksamitne, jedwabne, słomianne, szklanne, jakoteż pudełka kartonowe w najnowszym guście.

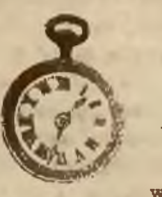
**Likiery i Wina** francuskie, włoskie i hiszpańskie, niemniej **Wódki i Likiery** własnego wyrobu

**po cenach bardzo umiarkowanych.**

Zamówienia tak miejscowe jako też i na prowincję wykonują się z wszelką starannością.

Cenniki wysyłają się na żądanie franko. 3775 1—3

---



## M. Schalit

**zegarmistrz**

**we LWOWIE,**

przy ulicy Krakowskiej, w domu daw. Götza l. 14.

Po nabytej wielostronej praktyce w główniejszych pracowniach zegarmistrzowskich we Wiedniu i we Lwowie, poleca swój znacznie zaopatrzony skład zegarów i zegarków kieszonkowych z najsłynniejszych fabryk, przyjmuje oraz wszelkie zamówienia i reparację z prowincji, które jak najdokładniej wykonywa pod całoroczną gwarancją. 3994 2 0

---

**Gotową**

## Żałobę

poleca

**POMORSKA**

**ulica Hetmańska l. 6.**

3702 3—3

---

## Łazienki

**i łaźnia parowa**

**obok ogrodu Miejskiego (Pojezuickiego) zostaną z dniem 31. marca 1877 zamknięte.**

3781 1—1

---

**Tysiące kobiet**

uznały za niedościgniony środek do upiększenia płci nieszkodliwą urzędownie zbadaną, prawdziwą

## RAVISSANTE

**Dr. Lejosse w Paryżu.**

**Ceny:** 1 wielki słoik 2 złr. 50 cnt.; 1 mniejszy słoik 1 złr. 50 cnt. Przesyłka pocztową o 20 cnt. więcej.



Central-Versendungs-Depot bei H. SCHWARZ, Buda-Pest Marie-Valeriegasse Nr. 9.

**Słynny ten środek do utrzymywania skóry w czystości,** wytwarza bezzwłocznie bardzo **delikatną i świeżą płeć, czyści, gładzi i odmładza skórę, nadaje policzkom kolory delikatne,** czyni ją **miękką i elastyczną, spędza** na zawsze **pryszcze, piegi, ostudy, czerwoność twarzy** i nosa, **chroni od wpływu zimna** i czyni zbytecznem używanie mączki ryżowej, jako też wszelkiego różu.

We **Lwowie** niesfałszowanej dostać można u **Jakóba Piepesa** aptekarza i **Zygmunta Ruckera** aptekarza. 3681 3—30

---

**Sławne**

## Ziółka uzdrawiające

**LIEBERA,**

najpewniejszy środek przeciw suchotom, dychawicy, kaszlowi, katarom, cierpieniom piersiowym, zaflegmieniu i obstrukcjom, utrzymuje **jedyny skład** dla Galicji **MARJA SCHUBUTH** przy ulicy Krakowskiej l. 6, II. piętro.

Opisanie tych ziółek rozdaje się bezpłatnie. Zamówienia wykonują się natychmiast dla prowincji. 3607 5—6

---

## NOWE MEBLE

wysprzedaję z powodu zwinięcia warsztatu i składu.

Mam także na sprzedaż **maszynę do kielowania, cyrkularkę** do rznięcia i **maszynę do wiercenia dziur.** Wszystkie trzy na jednym stole wraz z żelaznem kołem popędowem wartości 250 złr. Prócz tego zapas około 50 żelazek do kielowania, 4 piłki cyrkularne od 4"—15", wszystko ma suport. Nakoniec jest do sprzedania **tokarnia,** tudzież **wszelkie naczynia stolarskie i warstaty.**

**Ludwik Fiedler,**

3777 1—0 majster stolarski w Stanisławowie.

---

**Ósme zwyczajne**

## Walne Zgromadzenie

ces. kr. uprzyw galicyjskiego

## Zakładu Kredytowego Włościańskiego

odbędzie się

we Czwartek d. 26. kwietnia 1877

o godz. 6. po południu we własnym gmachu Zakładu

**we Lwowie.**

PRZEDMIOTY OBRAD:

1) Sprawozdanie z zarządu Zakładu i przedłożenie bilansu za rok 1876;

2) Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej o zbadaniu bilansu za rok 1876 i tegoż uchwalenie;

3) Uchwalenie rozdziału zysku czystego i oznaczenie dywidendy dla listów zastawnych za rok 1876;

4) Wnioski Rady zawiadowczej o zmianę art. 58, alinea 1, względnie sprostowania tegoż zgodnie z art. 52, alinea 2 statutów;

5) Wnioski Rady zawiadowczej (art. 85 l. g. statutów);

6) Sprawozdanie Rady zawiadowczej o wnioskach na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu postawionych;

7) Wybór komisji weryfikacyjnej dla zbadania bilansu za rok 1877;

8) Wybór czterech członków Rady zawiadowczej (art. 60 i 85 l. b statutów).

Na walne zgromadzenie zaprasza się wszystkich do głosowania uprawnionych w myśl artykułu 80 statutów. Właściciele listów zastawnych, którzy mają zamiar uczestniczenia w zgromadzeniu, zechcą swoje listy zastawne najpóźniej do dnia **26. marca b. r.** deponować:

we LWOWIE w kasie centralnej Zakładu, lub

we WIEDNIU w „Union-Bank".

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą w sekretarjacie Zakładu na ośm dni przed zgromadzeniem do przeglądnięcia dla każdego, który swoje uprawnienie do głosowania udowodni.

Prawo głosowania na zgromadzeniu wykonanem być może także przez udzielenie pełnomocnictwa innemu do głosowania uprawnionemu.

Lwów, dnia 8. marca 1877.

**Rada Zawiadowcza.**

(Przedruk nie będzie opłaconym.) 3774 1—2

---

## FRANCISZEK UNDERKA.

Przy nadchodzących **Świętach Wielkanocnych** mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność,

**iż wielki zapas mego wyrobu**

## WĘDLIN,

3765 2—4

osobliwie **szynek, polskich kiełbas, ozorów, salami, polędwic, cielęciny marynowanej** i innych wyrobów przygotowałem i tak jak zawsze od wielu lat ku zadowoleniu Szanownej P. T. Publiczności w moim znanym handlu przy **ulicy Krakowskiej pod l. 15. po najmierniejszych cenach sprzedawać** i wszelkie zamówienia na prowincję za zaliczką pocztową uskuteczniać będę.

---

# NASIONA

**jarzyn, roślin pastewnych, traw, drzew** liściastych i szpilkowych itp. świeże i pewne ze zbioru 1876 — tudzież **owies czarny** belgijski najwcześniejszy 56 kilo po 7 zł, — **jęczmień** gruboziarnisty „Imperial" 56 kilo po 8 zł., jako też wszelkie **nasiona gospodarskie** poleca specjalny i wyłącznie

3725 **Główny Skład Nasion** 0-1

## TEOFILA ŁUCKIEGO

we LWOWIE, plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.

---

| | | | |
|---|---|---|---|
| Wiedeńskie Promesy komunalne | złr. 2·50 | ze stemplem | Ciągnienie już 3. kwietnia. Główna wyg. **200.000** zł. |
| Promesy kredytowe | złr. 4·25 | | Główna wyg. **200·000** zł. |
| ⅕ Promesy z r. 1839 | złr. 12·50 | | Serja a 60 ct. Ciąg. 1. czerw. Główna wyg. **280.000** zł. |

**Pierwsze dwa złr. 7·50.**

**Wszystkie trzy sztuki razem tylko 18 złr.**

Losów państwowych z r. 1839 odbędą się jeszcze dwa ostatnie ciągnienia, 3756 w których bezwzględnie musi się wygrać **17** milionów. 6—0

Zaliczka na papiery państwowe i losy.

**Nyitrai & Comp., Wien,** Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

---

**Pracownia i skład**

## OBUWIA DAMSKIEGO

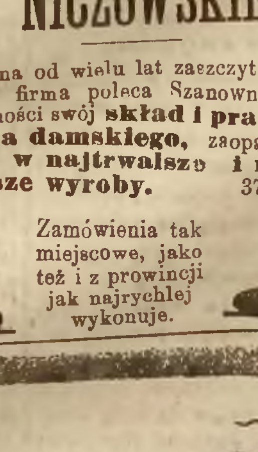
**Rynek l 10 we Lwowie**

## W. NICZOWSKIEGO



Znana od wielu lat zaszczytnie renomowana firma poleca Szanownej P. T. Publiczności swój **skład i pracownię obuwia damskiego,** zaopatrzywszy takowy **w najtrwalsze i najmodniejsze wyroby.** 3751 2—6

Zamówienia tak miejscowe, jako też i z prowincji jak najrychlej wykonuje.



---

1876 1876



Zupełnie świeży transport

**HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ**

*otrzymał handel*

**Fryderyka Schubutha i Syna**

**we Lwowie, Rynek l. 45.**

pół kilo herbaty Congo zł. 1·60
„ „ „ Souchong „ 2·—
„ „ „ przedn. „ 3·—
„ „ „ najprz. „ 4·—
„ „ Pecco „ 2·50
Okruchy Herbaciane pół kilo złr. 1·20,

pół kilo herbaty Pecco przed. 3 zł.
„ „ „ najprz. 4 „
„ „ „ karaw. 5, 6 i 8
„ „ „ żółtej 5 zł.
najlepsze złr. 1·50.

**Ośmioletni stary RUM bremski**

cała butelka . . . złr. 1·50
pół „ . . . „ —·75
ćwierć „ . . . „ —·40

cała butelka . . . złr. 2·—
pół „ . . . „ 1·—
ćwierć „ . . . „ —·50

Cenniki rozsyłamy frankoł odwrotną pocztą wy.
Zamówienia z prowincji sylają się.
Opakowanie nic się nie liczy!
3319 13—0

1876 1876

---

## Nie do uwierzenia!

***4 dzieła zamiast 24 złr., tylko 6 złr.***

**I. Nowe tajemnice Paryża.** Romans historyczny, Wiktora Sales w 2 tomach, elegancko broszurowane z 22 eleganckiemi ilustracjami.

**II. Wiedeń przed 60laty,** czyli cesarz **Franciszek** i jego goście. Romans historyczny 2 tomy broszurowane z 22 ilustracjami.

**III. Pod starym Frycem i cesarzem Józefem.** Romans dziejowy przez Fryderyka Kaiser z 24 przepysznemi ilustracjami.

**IV. Dzieje niemieckiego państwa,** przez MAURYCEGO SMETS 73 arkuszy druku in quarto, z wielu pysznemi ilustracjami, portretami i scenicznemi obrazami. — Pojedyncze dzieła sprzedają się po 2 złr. w. a. — Zamówienia pod adresem: **„Bücher"** an die Anonsen-Expedition von **Rotter & Comp., Wien I. Riemergasse 13,** rozsyła za przesłaniem należytości albo za zaliczką pocztową. 3672 1—6

---

## Zupełna wysprzedaż

Handlu towarów korzennych, kolonjalnych, delikatesów, herbaty, win i likworów

**PAWŁA GORSKIEGO we Lwowie,**

dom Arcybiskupi, Rynek l. 9, po nader zniżonych cenach.

Zlecenia z prowincji załatwiam odwrotnie i jak najakuratniej.

3786 1- 3 **Paweł Gorski.**

---

**W Niedzielę dnia 18. Marca 1877**

odbędzie się w sali ratuszowej o godzinie 3-ciej po południu

## Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Galicyjskiej Kasy Zaliczkowej we Lwowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok **1876**;

2) Rozdział zysku i oznaczenie dywidendy;

3) Zmiana Statutu;

4) Wybór Rady Zawiadowczej;

5) Wniosek o przystąpienie do Związku Stowarzyszeń zarobkowych.

Na które to o jak najliczniejszy udział członków się uprasza.

Za legitymację wstępu do sali służyć będą książeczki udziałowe.

Prezes Rady: **Henryk hr. Łączyński.**

Sekretarz: **Dr. Aleksander Janowicz.**

3766 2—2

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego A. J. O. Rogosza.